Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya posła Czerkawskiego do komisarza rządowego w przedmiocie języka urzędowego na uniwersytecie lwowskim. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę. — Wykaz petycyj odstąpionych przez komisyę administracyjną innym komisyom. — Wniosek naglący p. Jędrzejowskiego w przedmiocie zwrócenia uwagi c. k. Rządu na potrzebę zniesienia lub zniżenia podatku spadkowego, dodatków od niego i prowizyi zwłoki i oddania ksiąg aktów zejścia do prowadzenia gminom. — Wnioski naglące p. x. Pawlikowa w przedmiocie zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w szkole wzorowej grecko-katolickiej we Lwowie i w wyższych klasach gimnazyum akademickiego lwowskiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w sprawie zwrotu kosztów szupasowych. — Przemowa p. Krzeczunowicza. — Przyjęcie punktu pierwszego wniosków komisyi z poprawką p. Krzeczunowicza. — Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o zwrocie kosztów szupasowych, oraz dalszych punktów wniosku komisyi. — Zapytanie p. Erazma Wolańskiego czy sprawa wykupna prawa propinacyjnego będzie w ciągu tej sesyi traktowaną i odpowiedź p. Grocholskiego jako przewodniczącego komisyi administracyjnej. — Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego, wynikających z poglądu na Rub. X. budżetu krajowego (wydatki drogowe). — Przemowy pp. Weissmana, Grocholskiego, Szczepańskiego, Krzeczunowicza. Skrzyńskiego, Golejewskiego, Hallera, Ludwika hr. Wodzickiego, Madejskiego, Zyblikiewicza, Grossa i sprawozdawcy. — Przyjęcie punktu pierwszego wniosku komisyi po przemowie p. Gniowosza i odrzuceniu poprawki p. Weissmana. — Przyjęcie punktu drugiego wniosku komisyi po odrzuceniu poprawek pp. Henryka Wodzickiego i Krzeczunowicza. — Przyjęcie punktu trzeciego wniosku komisyi. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Wniosek naglący p. Iwanyszowa w przedmiocie zakazu kupowania koni bez certyfikatu urzędowego. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju. — Przemowy pp. Pawlikowa, Lisiewicza, Chrzanowskiego, Skrzyńskiego, Grocholskiego, Majera, Laskorza i Czerkawskiego. — Odrzucenie wniosku odroczenia całej ustawy postawionego przez p. Pawlikowa, i odroczenie na wniosek p. Skrzyńskiego szczegółowej rozprawy do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11tej min. 20. przed południem.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba p. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Pan Sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta protokół 16. posiedzenia z d. 29. listopada 1872.).

(Po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek: Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Proszę odczytać dalszy spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta następujący spis petycyj:

Spis
petycyj wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 29go listopada.

356. Zbory izraelickie w Ropczycach, Sokołowie, Tłumaczu, Trembowli, Żurawnie, Dynowie, Jezierzanach, Brzeżanach, Kałuszu, Żmigrodzie, Zaleszczykach i Przeworsku przez posła Kallira przystępują do petycyi podanej przez lwowski zbór izralitów w przedmiocie funduszów szkolnych.

357. Wydział powiatowy w Brzesku przez posła Hoszarda o zezwolenie na pobór myta przy drodze powiatowej Bugumiłowiecko-Zakliczyńskiej.

358. Grześków Bartek przez posła Bodnara o uwolnienie syna jego Wincentego od służby wojskowej.

359. Kłodnicka Marya wdowa po adjunkcie powiatowym przez posła hr. Siemieńskiego o udzielenie zapomogi.

360. Zwierzchność gminna miasta Zaleszczyk przez posła x. Lisiewicza o dozwolenie poboru kopytkowego.

361. Olszewski Stanisław żołnierz z r. 1831 przez posła Ławrowskiego o przypuszczenie do udziału w fundacyi Pelagii Russanowskiej przeznaczonej dla inwalidów polskich.

362. Kirczów Tomasz nauczyciel ludowy w Korczynie przez posła Ławrowskiego o udzielenie zapomogi.

363. Gmina Falejówka przez posła Kocyłowskiego o uwolnienie jej od budowy drogi w nowym kierunku przez wieś Falejówkę zarządzonej.

264. Zwierzchność gminna miasta Rohatyna przez posła Krzeczunowicza o zapomogę bezzwrotną dla pogorzelców gminy Babiniec.

365. Gmina Mszana dolna i górna, Poręba wielka, Raba niżna, Olszówka, Łastówka, Lubomierz, Słomka, Blisne i Kasinka mała wraz z obszarami dworskimi i urzędami parafialnemi o zapomogę 10,000 złr. na wybndowanie 2ch mostów na rzece Rabie.

366. Szafrańska Tekla wdowa po nauczycielu szkoły ludowej w Iwanówce przez posła Podlewskiego o zarządzenie wypłacenia jej emerytury i uiszczenia zaległości dotychczasowych.

367. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez posła Dunajewskiego o subwencyę dla trzech nauczycieli szkoły żeńskiej w klasztorze panien Klarysek w Starym Sączu.

368. Zwierzchność gminna miasta Lubaczowa przez posła Pawła Jaworskiego o budowę drogi z Rawy do Oleszyc.

(Do petycyi l. 363 gminy Falejówka.)

P. Kocyłowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Ja wnoszu, aby petycya hromady Falejówka odesłanoju zistała wprost z tim preporuczenjom, aby wysokij Wydił w jak najkrotszim czisi zaradył w toj sprawi i aby toja egzekucya znesena zistała.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Muszę się temu wnioskowi co do polecenia mającemu się dać Wydziałowi krajowemu sprzeciwić, bo takie polecenie mogłaby udzielić wysoka Izba dopiero po bliższem rozpatrzeniu, a następnie wysoka Izba już wczoraj rozstrzygnęła, że w podobnych przypadkach administracyjnych wysokiej Izbie służy wprawdzie kompetencya kontrolowania, jednak nie jest powołaną do tworzenia jakiejś dalszej instancyi i do dawania poleceń Wydziałowi krajowemu jak sobie w podobnych przypadkach ma postąpić. Z tych przyczyn sprzeciwiam się drugiej części wniosku p. Kocyłowskiego,

P. Paweł Jaworski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. Paweł Jaworski: Zistała nam tutki widczytana petycya rady Lubaczowskoj(368) w sprawi dorohy z Oleszyc na Lubaczow do Rawy. Własne w tym predmeti maju czest zabraty hołos i osmilaju sia zwrutyty uwahu w. Pałaty na bezwołocznu potrebu toj dorohy.

Ks. Marszałek: Tej petycyi nie ma w spisie dziś przeczytanych.

P. Jaworski: Ja ju szcze wczora podał.

Ks. Marszałek: Przepraszam, ta petycya znajduje się rzeczywiście w spisie przeczytanym.

P. Paweł Jaworski: Jak w. Pałata wże znaje, że doroha prowadyt z Bełza, Sokala, czerez Oleszyce aż do Jarosławia. Z Oleszyc do Jarosławia prowadyt doroha krajewa dobra, ałe z Oleszyc do Rawy doroha je zła. Tuju dorohu krajewoju mało prowadyt sia produktiw.

Ks. Marszałek (przerywa). Proszę szanownego posła, tutaj idzie tylko o formalne traktowanie, gdy ta petycya przyjdzie na stół wysokiej Izby, będzie ją mógł szanowny poseł poprzeć.

P. Jaworski: Wnoszu protom, aby toja petycya buła widosłana bez drukowania do komisyi drohowoj.

Ks. Marszałek: Ona już jest przeznaczoną do komisyi drogowej, a co się tyczy drukowania, petycye i tak nigdy się nie drukują. Muszę jeszcze poddać pod głosowanie wniosek p. Kocyłowskiego, ażeby petycyę na jego ręce wniesioną odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby exekucya została zniesioną.

P. Pietruski: Proszę ten wniosek na dwie części rozdzielić.

P. ks. Pawłykow: Tak je, proszu rozdiłyty toj wnesok.

Ks. Marszałek: A więc, kto jest za pierwszą częścią wniosku p. Kocyłowskiego. ażeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść, (Większość.) Ta część wniosku się utrzymała. Teraz poddaję pod głosowanie drugą część wniosku p. Kocyłowskiego. Kto jest za tem, ażeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział postarał się o odwołanie exekucyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Druga część wniosku p. Kocyłowskiego upadła.

P. ks. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Lisiewicz ma głos.

P. ks. Lisiewicz: Ja zaberaju hołos w sprawi petycyi na moje ruki wnesenu hromady Załeszczyki (l. 360) o udiłenje prawa poboru kopytkowoho. Pozwołyt w. Pałata peredstawyty sobi ostojanyje toho miścia.

Ks. Marszałek: Tu idzie tylko o formalne traktowanie; jak ta petycya przyjdzie na stół, będzie czas do jej uzasadnienia.

P. ks. Lisiewicz: A zatem wnoszu, aby toja petycya widesłana buła do komisyi petycyjnej, z preporuczenjom, aby komisya zdała z neju sprawu szcze toj sesji.

Ks. Marszałek: Dotychczas wszystkie petycye kopytkowe odesłane bywały do komisyi drogowej.

P. ks. Lisiewicz: Sohłaszaju sia z tom; proszu tylko, aby szcze toj sesji nastupyło sprawozdanje.

Ks. Marszałek: Niezawodnie to nastąpi, bo sprawa jest ważna i będzie w komisyi natychmiast wziętą pod obrady, Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya
do JW. komisarza rządowego.

Rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 5. Czerwca 1869 r. zaprowadzony został język polski w wewnętrznej służbie wszystkich urzędów cywilnych, tak administracyjnych jakoteż sądowych i skarbowych, niemniej także władz szkolnych w naszym kraju z wyjątkiom uniwersytetu lwowskiego, w którym i nadal jak przedtem pozostał język urzędowy niemiecki.

Wyjątek ten można było uważać pod pewnym względem za naturalny, dopóki rzeczony uniwersytet złożony prawie wyłącznie z profesorów niemców używał oraz języka niemieckiego jako wykładowego.

Dziś z woli Najjaśniejszego Monarchy szkoła ta inną otrzymała cechę, inne przeznaczenie. Języki krajowe przypuszczone w wykładach naukowych do praw im przynależnych, przetworzyły ją w ciągu jednego roku na zakład narodowy, gdyż pozostało w niej trzech tylko profesorów niemiec-

kiego pochodzenia, którzy nie są w stanie wykładać po polsku.

Mimo to, chociaż nawet dwom z profesorów niemieckich i dotąd po niemiecku wykładających, język polski nie jest obcy, władze akademickie zmuszane są używać tak między sobą, jakoteż w korespondencych z innemi urzędami języka niemieckiego.

Jest to niezawodnie nieprawidłowość, która niczem, nawet pozornie nie da się usprawiedliwić, a obraża uczucia narodowe i uwłacza prawom, tyle razy krajowi poręczonym.

Podpisani ośmielają się przeto zapytać J. W. Komisarza rządowego :

1. Jakie są powody, że c. k. Rząd nie usunął dotąd w mowie będącej nieprawidłowości.

2. Czyli i kiedy zamierza ją usunąć.

Lwów dnia 29. listopada 1872.

Czerkawski, Małecki, Majer, Paszkowski, Madejski. Trzecieski, Czaykowski, Kabat, Smarzewski, Badeni, Gross, Włodzimierz Łoś, Hoppen, Szumańczowski, H. Tarnowski, Agopsowicz, Dzwonkowski, Ziemiałkowski, Rydzowski, Krzeczunowicz, Podlewski, Zyblikiewicz, Golejewski, Wereszczyński, Bogdanowicz, F. Torosiewicz, Mik. Wolański, Grocholski, L. Wodzicki, Spławiński, Kirchmajer, E. Wolański, Haller, A. Sapieha, Skwarczyński, Szczepański, Józef Jasiński, Fr. Torosiewicz, Hoszard, Sawczyński, Weissman, Koziebrodzki. Słonecki, Wesołowski, August Łoś, Rylski, Konopka, Jasiński Alex., Dąbrowski, Szemelowski, Garbaczyński, Rutowski, Włodek, Horodyski, Weigel.

Razem 56 podpisów.

Komisarz rządowy: Proszę księcia Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na tę interpelacyę mógłbym tylko odpowiedzieć dopiero po zasięgnieniu polecenia wysokiego ministerstwa. Gdy jednak czas, który wysokiej Izbie do odbywania dalszych posiedzeń jest pozostawiony, jest bardzo krótki, nie mogę zaręczyć, czy będę w stanie, potrzebną korespondencyę przeprowadzić i czy w ogóle będę mógł odebrać odpowiedź, którą miałbym wysokiej Izbie udzielić, a sprawa ta jest za nadto ważną, aby odpowiedź w drodze telegraficznej nastąpić mogła.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Jako przewodniczący komisyi administracyjnej mam zaszczyt donieść wys. Izbie, że następujące petycye komisyi administracyjnej przydzielone, zostały odstąpione innym komisyom: petycya wydziału powiatowego w Żywcu o uwolnienie syna jedynaka biednej wdowy od wojska — komisyi petycyjnej. Petycya miasta Brody w przedmiocie zniesienia okręgu wolno-cłowego — komisyi prawniczej. Petycya straży ogniowej Sokoła o subwencyę komisyi finansowej.

Ks. Marszałęk: Jest jeden wniosek. który proszę odczytać.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

Wnesok nahlaszczyj.

Wysokoj Sojme!

Wsim widomo jest, a osobenno wysokoj Izbi z wnesenyj szanownych Pp. Pośliw krajewych tak polskoj jako i ruskoj narodnosty, szczo lud selskiej nemajet żadnoho kapitału obrotowoho, ani ducha, premysłowoho dla dobroho uriadzenia swoho hospodarstwa, a nadmiru sył tiahary wsiakoho roda dwyhaty musyt.

a) Zważywszy, szczo podatok spadkowyj jest nad miru wysokyj, majuczy osobenno na uwazi czas i okołycznosty w kotorych kontrybuenty sut' znahłenni do uiszczenyja tohoż a imenno, szczo w tom czasi naślidnyky, majuczy do ponoszenia koszta pochoronu i słabosty pomerszoho spadkodawci, czasto takoż i dołhy, kotori spadkodaweć spłatyty ne mih, iły z innych pryczyn ne spłatył spłaczuwaty, a krim toho koszta sudowi i notarialni za spysanie aktiw posmertnych ponosyty ;

b) Zwazywszy szczo podatek spadkowyj i opłata za spys aktów posmertnych dotykaje osobenno stan solańskyj ciłkom neoposażenyi w zapasy hotowoho hrosza za tom prynuždaje rolnykiw na opłatu łychwy prewełykoj a w nastupstwi prowadyt tylko do połnoho upadku i ruiny materyalnej.

c) zważywszy dalij szczo z upadkom stanu rilnyczoho i selan ciłe hospodarstwo krajewe musyt

do upadku chyłyty sia, osobenno szczo i innyi podatky sut nadto wysokyi i ne stosowno rozłożenyi i obtiażajut перeważno zemlu i rolu a zatem najbilsze selan.

d) zważywszy nakoneć szczo potreba znyżenia iły znesenia toho to podatku jest uże zahalno znanoju poneży jak jest widomo szczo netylko wysokij Sojm krajewyj, kilkakrot' o toje sia upomynał (i wo zahali o zminu ustawy i istnujuczoich należytostej prawnych) no i Rada Państwa uże dawnijsze wozwała c. k. Riad do wnesenia i predłożenia jej w tom wzhladi stosownoho projektu do nowoj ustawy, kotraby uwzhladnyła potrebu znesenia iły znyżenia tych należytostej.

Tymy okołycznostiamy uzasadniajemyj wnesok a to zo wzhladiw dla dobra pubłycznoho w zahali a pokładaju hłubokuju ufnist' szczo wysoka Pałata yzwołyt uchwałyty.

I. Sojm krajowyj zwertaje uwahu c. k. Riadu na nahlaszczu potrebu jak najskorszoho pereprowadzenia reformy ustaw dotyczaszczych należytostej prawnych i potrebu znesenyja należytostej prawnych wid spadkiw iły tak zwanoho podatku spadkowoho a szczo najmencze znyżenia toho podatku do stopy neszkodływoj hospodarstwu krajewomu takož o znesenie dodatkiw do toho podatku i pobir prowizyi zwołoky.

II. Aby wysokij c. k. Riad izwołył postaraty sia o toje szczoby pereprowadzenie aktiw posmertnych w dorozi konstytucyjnoj widdano buło samym hromadom z wykluczenjem toi czynnosty krajno zatrudnenych sudowych uriadnykiw i natariw.

Lwiw dnia 30. łystopada 1872.

Wasyłyi Andrejowskij, Sprawozdateł, Danyło Iwanysziw, Halka, I Fecak, M. Kozanowycz, W. Całkowskij, Hr. Szaszkiewycz, Jaworsky Paweł, I. Pełech, P. Kocyłowski, I. Bodnar, Zawadowskij, Drozd, Wisniewskij, Zołądz, Michalskij, Hawronek, Siweć, Oskard, Laskorz, Kuzara, Szott, Kobylarz, Hajdamacha, Kerepin, Kaczała, Dr. Hr. Kryżanowskij, S. Zaklinskij, Lisiewicz, Krasicki, Kulczycki, Pawłyków, Biłous, Hubar.

P. Jędrzejowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Jędrzejowski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Jędrzejowski: Jako wneskodatel nechotiaczy sia obszerno rozwodyty nad tim predmetom, pozwolu sobi kilkoma słowamy moje wnesenie poperty.

Ks. Marszalek: Tu nie może być mowa o poparciu, tylko co do formalnego traktowania.

P. Jędrzejewski: A zatom wnoszu, aby moje wnesenie widosłaty bez drukowania do komisyi prawnyczej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Jest jeszcze jeden wniosek naglący.

Sekretarz p. Zakliński czyta:

Wniosek nahlaszczyj:

Wysoki Sojm izwołyt uchwałyty ślidujuszczu ustawu.

Art. I.

W hołownoj Szkoli wzorowoj w Lwowi, tak zwanoj hreczesko-katołyczeskoj maje wwedenyj byty jazyk ruskij jako wykładowyj dla wsich predmetow nauki.

Art. II.

Nauka jazyka polskoho bude predmetom obowiazkowym nauki w wsich klasach.

Art. III.

Krajewa Rada szkolna maje wwesty jazyk ruskij jako wykładowyj w hołownoj szkoli wzorowoj wo Lwowi tak zwanoj hreczesko katołyczeskoj z kursom ślidujuczym po obłożeniu sej ustawy.

Art. IV.

Perewedenie sei ustawy poruczaju mojemu Mynystru bohosłużenia i nauk.

Lwów 30. listopada 1872.

Pawłykow, Szaszkiewicz, Fecak, Kulczyckij, Krasyckij, Halka, Kozanowicz, Jaworskij, Pełech, Lisewycz, Kocko, Biłous, Kryżanowskij, Iwanyszów, Kaczała, Jędrzejowskij, Kocyłowskij.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Zabyrajuszczy hołos szczo do nahłosty mojeho wnesenia; mohu tilko powisty, szczo wnesok dotyczno ruskoho jazyka jako obowiazkowoho w szkoli wzorowoj w Lwowi był uże na zasidaniu w Sojmi traktowanyj i ne skażu aby buł neprychylno pryniatyj; dlatoho dumaju, szczo nahłist jeho ne napotkaje na trudnosty, tym bilsze, poneże Sojm i tak za kilka dnej zamknenyj bude. Proszu zatom aby wys. Pałata widosłała bez drukowania do komisyi edukacyjnoj z pryporuczenjem, aby komisya w jak najkorotszom czasi predstawyła nam swoje sprawozdanie.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Jest wniosek jeszcze jeden naglący, który proszę odczytać.

Sakretarz p. Zakliński czyta:

Wnesok nahlaszczyj.

Wysoki Sojm izwołyt uchwałyty:

Ustawa

rozszyrjajucza predpys art. V. bukwy a) ustawy z dnia 22. czerwcia 1867 o jazyci wykładowom w szkołach narodnych i serednych.

Shodno so uchwałoju Sojmu mojeho korołewstwa Hałycii i Wołodymyrii so wełykym kniażestwom Krakowskim postanowlaju, szczo śliduje:

Art. I.

Predpys art. Vho bukwa a) ustawy-z dnia 22. czerwcia 1867 o jazyci wykładowem w szkołach narodnych i serednych korołestw Hałycyi i Wołodymyryi so wyłykym kniażestwom Krakowskym rozszyraje sia w toj sposób, szczo jazyk ruskij wykładowym jest ne tolko w czetyrych nyższych, no takoż i w czotyroch wyższych klasach gimnazii akademiczeskoj wo Lwowi.

Art. II.

Rada szkolna krajewa maje wwesty jazyk ruskij jako wykładowyj wo V. i VI. klasi gimnazii akademickoj w roci szkolnom $187^{3}/_{4}$, w VII i VIII. że klasi tojże gimnazii w $187^{4}/_{5}$ roci szkolnom.

Art. III.

Perewedenje sej ustawy poruczaju mojemu Ministru bohosłużenia i nauk.

Lwów 30. listopada 1872.

Pawłyków, Szaszkiewicz, J. Fecak, Krasickij, Halka, A. Petruszewycz, M. Kozanowycz, W. Kocko, Biłous, Kaczała, Jędrzejewskij, Dr. Hawryił Kryżanowskij, J. Kulczyckij, J. Pełech, Jaworskij Paweł, Kocyłowskij.

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Także i szczo do toho wnesenja muszu prypomnuty, szcze było ono na poperednoy sesyii Sojmu uże pryniate, razom z wotowanoju ustawoju spolszczenyju nimeckoho yły Lwiwskoho IIho himnazjum, i dlatoho że obi tyji ustawy były razom połuczenyji, wirojatno dlatoho ne uzyskało sankcyi. — Może ono teper rozłuczene bude szczastływsze!

Szczo de nahłosty muszu druhiy raz napimknuty, szczo czas je korotkiy dlatoho prosyłbym, aby toj wnesok bez drukowania widosłanyj buł do komisyi edukacyjnoj, i predłożono sprawozdanie nam jak nayskorsze.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w sprawie zwrotu kosztów szupasowych.

Sprawozdawcą jest p, Madejski.

Sprawozdawca p. Madejski czyta: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożonym przez Wysoki Rząd projekcie do ustawy względem zwrotu kosztów szupasowych, wzmiankowanych w §§. 14. i 15. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 r. (d. u. p. N. 88) o policyjnem wydaleniu i odsyłaniu pod strażą.

(Głosy: prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania)..

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest wniosek przyjęty.

Proszę odczytać tylko wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Madejski czyta:

I. Wysoki Sejm uchwali następującą Rezolucyę:

Z uwagi, że według §§. 18 i 21 statutu krajowego tylko Sejm kraj. ma prawo nakładać nowe ciężary i koszta na gal. fundusz krajowy, zaś ustawa państwowa z dnia 27. lipca 1871 (dz. u. p. N. 88) o policyjnem wydalaniu i odstawianiu pod strażą nietylko wydatki szupaśnictwa na fundusz krajowy nakłada, (§. 15.) ale zarazem sposoby i środki regresu oznacza, (§§. 14 i 16) wyraźnie zatem w wewnętrzne sprawy krajowe sięga, do czego §. 11. zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21. grudnia 1867 r. nieupoważnia. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem widzi w tem ściśnienie zakresu ustawodawstwa krajowego, i przeciw ściśnianiu praw swoich konstytucyjnych najuroczyściej się zastrzega.

II. Wysoki Sejm uchwali załączony tu pod ·/. projekt do ustawy o zwrocie kosztów szupasowych.

(Czyta ustawę z wyżej powołanego alegatu).

Teraz następuje punkt III. wniosku komisyi (czyta).

III. Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w porozumienie z c. k. Namiestnictwem względem ustanowienia stacyj szupasowych i sposobu konwojowania szupaśników, tudzież stanowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

IV. Na pokrycie kosztów szupaśnictwa przez obce Wydziały krajowe należycie likwidowanych, tudzież na koszta szupaśnictwa w kraju wyznacza Wysoki Sejm na rok 1873 kwotę 20.000 zł. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Przedmiot ten jest nową illustracyą naszych konstytucyjnych stosunków. Powiadają centraliści że już w teraźniejszym ustroju konstytucyjnym Sejmy mają zbyt wielkie prawa. My twierdzimy, że bardzo małe. Ale co więcej? Nawet i te małe bywają ciągle poniewierane. Widzieliśmy to przy państwowej ustawie szkolnej z r. 1869, że Rada państwa uchwałami swojemi sięgnęła poza zakres swojego działania, widzieliśmy w ustawie podatkowej, gdzie Rada państwa najkompletniej nie uważała na paragraf pewien naszego statutu krajowego, który przyobiecuje Sejmowi współdziałający i nadzorujący zakres w rozkładzie podatku; Rada państwa, mimo to stanowiła sama.

W wielu innych przedmiotach, nawet w przedmiocie kultury krajowej, który jest w statucie krajowym zupełnie zastrzeżony Sejmowi krajowemu, wydaje Rada państwa ustawy. Obecnie mamy nowy dowód naruszenia prawa sejmowego.

Sejmowi służy prawo szafować funduszem krajowym. Rada państwa jednak nakłada na ten fundusz ciężary, o czem wspomniała komisya administracyjna.

Nietylko że Rada państwa w ustawie o szupaśnictwie nałożyła ciężar na fundusz krajowy i jest w tej ustawie także wkroczenie w służące Sejmowi z mocy konstytytucyi prawo ustawodawstwa o gminach. To prawo ustawodawstwa według §. 11. ustawy zasadniczej nie jest Radzie państwa zastrzeżone, zaś wedłng §. 12. tej ustawy zasadniczej należy w zupełności do Sejmu. Należy więc ustawodawstwo o gminach do Sejmu, — ustawodawstwo o policyi miejscowej, którą gminy wypełniają w swoim własnym zakresie działania, więc i o kosztach tej policyi miejscowej.

Ustawa państwowa o szupaśnictwie z dnia 27. lipca 1871 r. nakłada pewne ciężary i pewną odpowiedzialność na gminy, do czego Rada państwa czyli ustawodawstwo państwowe nie były upoważnione. Nietylko więc naruszono nam prawo rządzenia funduszem krajowym według upodobania, ale naruszono tą ustawą prawo naszego ustawodawstwa o gminie. Cóż tedy wobec tego czynić nam wypadnie? Komisya administracyjna radzi nam protestować. Naturalnie, jako słabsi, cóż więcej możemy zrobić? Możemy powiedzieć: zgwałciliście nasze prawa i na tem koniec. I tak będzie ciągle dopóty, dopóki nie dostaniemy takiej autonomii, jaka się nam należy — dopóki nie będzie zagwarantowana ta autonomia przez rząd, zgodnie z Sejmem idący. Gdy jednak komisya nasza nieprzytoczyła w sprawozdaniu swojem, iż zgwałcono także nasze prawo ustawodawstwa o gminach, i nie zastrzegła się przeciw temu, wnoszę poprawkę.

Po słowach: (czyta):

Z uwagi, że według §§. 18. i 21. statutu krajowego tylko Sejm kraj. ma prawo nakładać nowe ciężary i koszta na gal. fundusz krajowy, zaś ustawa państwowa z dnia 27. lipca 1871 (dz. u. p. Nr. 88.) o policyjnem wydalaniu i odstawianiu pod strażą nietylko wydatki szupaśnictwa na fun-

dusz krajowy nakłada, (§. 15.) ale zarazem sposoby i środki regresu oznacza, (§§. 14. i 16.) wyraźnie zatem w wewnętrzne sprawy krajowe sięga, do czego §. 11. zasadniczej ustawy państwowej z 21. grudnia 1867 r. nieupoważnia, proponuję następujący dodatek: „z uwagi, że wspomniana ustawa państwowa z d. 27. lipca 1871 wkłada ciężar i odpowiedzialność na gminy, do czego §§. 11. i 12. ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 jej nie upoważniają, bo w myśl tych paragrafów ustawodawstwo o gminach i o policyi miejscowej, więc i o kosztach tej policyi, należy do Sejmu.“ Reszta uchwały pozostanie tak jak jest w projekcie komisyi.

Ks. Marszałek: Przy szczegółowej rozprawie poddam tę poprawkę do poparcia. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa ogólna zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Odpowiem na tę poprawkę przy specyalnej debacie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do specyalnej debaty. Teraz poddam najprzód poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia; kto ją popiera, zechce wstać (większość). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu co do 1. punktu?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Do pierwszego punktu mam powiedzieć, że przytoczona ustawa państwowa wkroczyła w prawa ustawodawstwa krajowego o gminach i o policyi miejscowej; bo §. 14. tej ustawy nakłada na gminę pewne koszta za sprawy, które należą do policyi miejscowej, do tej policyi, którą wykonuje gmina; zaś §. 18. stanowi, że w pewnych razach za koszta odpowiada gmina. W tem widzę wkroczenie w prawo naszego krajowego ustawodawstwa.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda co do pierwszego ustępu? (nikt). Rozprawa nad pierwszym ustępem zamknięta. — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Komisyi nie były obcemi uwagi p. Krzeczunowicza, że i w zakresie obowiązków gminnych zachodzą niejakie wkroczenia w ustawodawstwo krajowe. Ponieważ jednak gmina ma obowiązek utrzymywania policyi miejscowej, a zatem i obowiązek do kosztów z tem połączonych, zdawało się komisyi lepszem niepodnosić szczegółowo tej okoliczności, a to tem więcej, że w sprawozdaniu jest już powiedzianem (czyta): „iż ustawa z r. 1871 regulując co do zwrotu kosztów szupasowych te tak zwane międzyprowincyonalne stosunki pojedyńczych krajów koronnych, uregulowała oraz stanowczo i wewnętrzne sprawy tych krajów co do obowiązków gminnych i obowiązku funduszów krajowych,“ w rezolucyi zaś wymienionem, iż „sięga w wewnętrzne sprawy kraju.“ Do czego poprawka dąży, jest mojem zdaniem we wniosku komisyi, i w imieniu komisyi nie mogę nic innego, jak tylko powtórzyć, że komisya chciała uwydatnić wkroczenia, które ustawą z r. 1871 niezaprzeczenie zrobiono. Żałuję że szan. p. Krzeczunowicz, nie podniósł swej poprawki na posiedzeniu komisyi, natenczas komisya byłaby może uwagi jego uwzględniła. Ja dziś imieniem komisyi odpowiadać nie mogę, wszakże pozwolę sobie nadmienić, że osobiście nie miałbym nic przeciw temu, gdyby poprawka p. Krzeczunowicza była domieszczoną.

Ks. Marszałek: Wniosek komisyi poddam pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty. Teraz kto za umieszczeniem poprawki p. Krzeczunowicza, zechce wstać. (Większość). Poprawka przyjęta.

Wysoki Sejm uchwali załączony tu pod ·/. projekt do ustawy o zwrocie kosztów szupasowych.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art. I.

Wydatki, które na mocy postanowienia §. 14. ustawy z dnia 27. lipca 1871 r. o policyjnem wydalaniu i odstawieniu pod strażą (dz. u. p. N. 88.) ponosi gmina będąca stacyą szupasową, mają być jej zwrócone z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Poddam artykuł pierwszy pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art II.

Wydatki, które według §. 15go powołanej ustawy państwowej ponosi fundusz krajowy na szupaśników, którzy nie pierwszy raz do gminy do której przynależą są dostawieni (rewertenci) mają

być przez tęż gminę zwrócone funduszowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pełech ma głos.

P. x. Pełech: Ja prosywbym o wyjasnenie, czy toj artykuł widnosyt sia i do tych szupasnykiw, kotoryi ne sut pid strażeju prowadżenyi, jak sia czasom dije, że 20 abo i 30 Szupasnikiw od mist naprymir od Żołkwi do druhoj gminy bez straży sia prowadyt. Odże chtiłbym znaty czy toj artykuł i do tych sia stosuje, kotoryi bez straży, czy tilko do tych kotoryi pod strażeju sut prowadżenyi?

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Tu powiedziano „według §. 15. ustawy,“ a że ustawa mówi o jednych i drugich — więc ustawa ma do obu wypadków zastosowanie.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, poddam artykuł II. pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art. III.

Wydział krajowy oznaczy co roku dla każdego powiatu z osobna ryczałtowo, według których obliczane i zwracane będą wydatki w Art. I. i II. wskazane.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejskii (czyta):

Art. IV.

Spory bądź o obowiązek, bądź o wysokość należącego się funduszowi krajowemu zwrotu kosztów szupasowych rozstrzygają władze polityczne i ściągają te należytości.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem o zwrocie kosztów szupasowych wzmiankowanych w §§. 14. i 15. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 roku (Dz. ust. pań. N. 88.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi, rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Zdaje mi się, że w tytule jest mylka drukarska, i do słów: „Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi“ winno być dodane „z wielkiem księstwem Krakowskiem.“

Ks. Marszałek: Tak jest — to pomyłka, proszę ją poprawić. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc poddaję tytuł pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tutułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

(Głosy: przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak Aleg. ¹/.)

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

III. Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w porozumienie z c. k, Namiestnictwem względem ustanowienia stacyj szupasowych i sposobu konwojowania szupaśników, tudzież stonowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. Większość). Ustęp trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

IV. Na pokrycie kosztów szupaśnictwa przez obce Wydziały krajowe należycie likwidowanych, tudzież na koszta szupaśnictwa w kraju wyznacza wysoki Sejm na r. 1873 kwotę 20.000 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Poddam więc ten ustęp pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp IV. przyjęty.

(Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania).

Ks. Marszałek: Tu nie potrzeba trzeciego czytania, tylko do ustawy — a ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos w sprawie interpelacyi do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Jak wiadomo Sejm za 8 dni ukończy swoję czynność. Pomiędzy ważniejszemi sprawami, które załatwione być powinny tej kadencyi, należałoby załatwić i sprawę propinacyi. Pozwolę więc sobie zapytać przewodniczącego komisyi administracyjnej i upraszać o kategoryczną odpowiedź, po pierwsze: w jakiem stadyum znajduje się ta sprawa w komisyi, powtóre: czy może być jeszcze na obecnej kadencyi załatwiona, albowiem jak słychać sprawa ta ma być w komisyi = jak się wyrażają — ubitą. W takim razie możeby się z pojedyńczych posłów kto znalazł, któryby tę sprawę wniósł do Izby.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Mam zaszczyt odpowiedzieć sz. posłowi, że komisya administracyjna do przedmiotu wykupna prawa propinacyi wybrała subkomitet, któy wypracował swoje sprawozdanie. Sprawozdanie zostało wyautografowane i członkom komisyi rozdane.

Komisya jest właśnie w toku rozbierania tego sprawozdania i miała już dwa posiedzienia. Czy się ten przedmiot ukończy, czy będzie komisya w możności wnieść go do Sejmu, czy Sejm będzie miał czas jeszcze tę rzecz rozbierać i nad tem jakieś uchwały stanowić, to nie jest moją rzeczą.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego wynikających z poglądu na rub. X. budżetu krajowego. Sprawozdawcą jest p. Zamojski. (jak aleg. IX.)

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta sprawozdanie i wnioski komisyi).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta:

P. Weissmann: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann: Zgadzam się najzupełniej co do motywów, które komisya drogowa nam przedstawiła, a mianowicie, że zaniechanie tych dróg byłoby marnowaniem już nabytego dobra krajowego z wielką szkodą okolic dotkniętych tą uchwałą. Jednak nie mogę konsekwentnie z tych motywów przejść do tych wniosków, które komisya przedstawia, a mianowicie w pierwszym ustępie wnosi komisya (czyta): „Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę 1,250.000 złr.“ — a zatem 278.142 złr. mniej jak proponuje Wydział kraj. W drugim ustępie (czyta): „Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winny być im oddane w dobrym stanie.“ Jakimże sposobem te drogi mogłyby być oddane w dobrym stanie, jeżeli komisya wnosi o tyle mniejszy datek na te drogi, któryby służył na rekonstruowanie tych dróg. Rady powiatowe najsłuszniej nie przyjmą tych dróg w tym stanie, w jakim się one znajdują, ponieważ po prostu nie mają funduszu, ażeby uiścić ten datek jednorazowy, któryby służył do utrzymania tych dróg w takim stanie, ażeby je zwyczajnym budżetem utrzymywać, a nie mają dla tego, że cała suma bezpośrednich wydatków w dotyczących powiatach nie wyniosłaby tyle, ile wynosi ten jednorazowy datek, który według zdania referenta Wydziału krajowego jest potrzebny. Mnie się zdaje, że tu komisya tylko otwarte pola zostawiła rokowaniom i myśli, że przez te rokowania może się da co zaoszczędzić. Ja jednak tych myśli nie podzielam i jestem przekonany, że trzeba koniecznie pomódz tym jednorazowym datkiem drogom, jeżeli

nie będą należycie teraz zreperowane, potem daleko większych zasobów potrzebować będą.

Jeżeli w tym roku nie da wys. Izba 278.000 złr. to na przyszły rok trzeba będzie dać czterykroć 100 tysięcy reńskich, ażeby to uzupełnić i naprawić, co przez ten cały rok na tych drogach się zepsuje. Dlatego zdaje mi się, że ta oszczędność nie jest na swojem miejscu, a nadzwyczajna ta subwencya, którą komisya wnosi, będzie zupełnie straconą, jak to słusznie referent tego działu w Wydziale krajowym, bardzo kompetentny w tych sprawach powiedział. Potem trzeba będzie uchwalić najmniej czterykroć sto tysięcy reńskich, ażeby te drogi do tego stanu doprowadzić, aby Rady powiatowe mogły je wziąć na siebie. Ja zatem postawię wniosek przy specyalnej debacie, ażeby te dwa wiersze tak brzmiały (czyta): „Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę 1,473.434 złr., tak jak to Wydział krajowy przeznaczył.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie wątpię, że sprawozdawca odpowie szan. wnioskodawcy co do postawionego teraz dodatku, ale zdaje mi się, że na miejcu by było, gdyby i z grona wys. Izby w tym względzie oświadczył ktoś swoje zdanie. Ja sądzę, że komisya drogowa postąpiła sobie zupełnie odpowiednio. Na rekonstrukcyę dróg tych było żądane w tem przypuszczeniu, że te drogi będą ekskamerowane (przepraszam, że używam tego technicznego wyrażenia) i będą oddane powiatom. Komisya była tego zdania i w tem się z p. Weissmannem zgadzam, że nie można narzucać tego ciężaru powiatom, że przez takie narzucanie drogi zupełnie by zniszczały, że trzeba będzie dawać jakąś subwencyę powiatom, przez którą mogłyby je skłonić do przyjęcia na siebie tych dróg. Skoro przyjęto tę zasadę, nie sądzę, żeby konieczną było rzeczą, aby suma na rekonstrukcyę dróg żądana, już w tym roku była wyznaczona, gdyż sądzę, że tej rekonstrukcyi koniecznie tego roku było potrzeba, i że gdyby tego roku tej rekonstrukcyi nie było, to ona potem dwa razy tyle kosztować będzie. Rekonstrukcya tylko wtedy byłaby potrzebną, gdyby w tym zaraz roku drogi miały być oddane powiatom.

Jest jeszcze inny wzgląd, który mnie do popierania wniosku komisyi powoduje. W tych uchwałach powiedzianem jest ogólnikowo: poleca się Wydziałowi kraj. zająć się przeprowadzeniem układów z odnośnemi radami powiatowemi względem odstąpienia im tychże dróg na podstawie subwencyonowania. Otóż wniosek ten nie wyklucza bynajmniej ugody tego rodzaju, iż na rekonstrukcyę dróg da się powiatom pewną sumę, która w wielu wypadkach może być mniejszą, ponieważ taka rekonstrukcya mniejsze za sobą pociągnie koszta niż rekonstrukcya przez Wydział kraj. albowiem wiadomą jest rzeczą, że mimo największej ścisłości i największego dozoru wszystko można na miejscu robić taniej jak gdy się to z jakiegoś dalszego centralnego miejsca rozporządza. Ja sądzę, że tej okoliczności, a mianowicie, że powiaty będą drogi rekonstruowały, jeżeli będą miały chęć wzięcia tego na siebie, wcale nie wyklucza wniosek komisyi, a uniknęłoby się tem bardzo znacznych wydatków w tym zwłaszcza roku, w którym przyjdziemy do tak bajecznych sum, o jakich sobie trudno pomyśleć. W obec tego wszystko co może wpłynąć na zmniejszenie cyfr tegorocznych byłoby bardzo pożądane.

Ks. Marszałek: P. Szczepański ma głos.

P. Szczepański; Nie chcąc wys. Izbie zabierać czasu nie wdaję się w określanie szczegółowe powodów, które mnie skłaniają do zabrania głosu przeciwko wnioskowi komisyi, szczególnie z przyczyny zaniechania drogi Lwowsko-Rohatyńskiej, oświadczam jednak, że przystępuję do wniosków p. Weissmanna i jego poprawkę popierać będę.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Drogi, szkoły—szkoły i drogi—dać coś na nie każdy czuje tego porrzebę, ale gdy przyjdzie dać rzeczywiście na te drogi i szkoły wtenczas uczucie tej potrzeby osłabia się, a nawet niknie. Szan. p. Grocholski powiedział, że tego roku powinniśmy niezmiernie oszczędzać, albowiem wydatki będą wielkie. I na to odpowiem, że na przyszły rok będą one jeszcze większe a na pozaprzyszły rok znowu większe itd. itd. Na co szukać daleko dowodów, przytoczę tylko szkoły. Każdy czuje potrzebę zakładania i polepszania szkół, każdy czuje potrzebę wydatków na szkoły, ale w tym roku wydatki te nie będą tak wielkie, w przyszłym roku będą one już większe, a później jeszcze większe. W tym więc roku możemy łatwiej wydać na drogi więcej niż w latach przyszłych. Projekt komisyi jest, aby Wydział krajowy rozpoczął rokowania z powiatami, żeby te drogi, które Wydział proponuje, aby przestały być krajowemi,

przez powiaty zostały przyjęte jako drogi powiatowe. Każdy przyzna, że rezultat tych rokowań nie jest jeszcze pewny i nie mogą być one tak prędko ukończone. Drogi, które już dziś rekonstrukcyi potrzebują, jak to przyznaje sam Wydział krajowy, przez czas trwania tych rokowań, będą niszczały. Jeżeli potrzebna naprawa drogi nie jest zaraz uskuteczniona, kosztuje ona potem daleko więcej. Największa część tych dróg idzie przez takie powiaty, które nie przywykły do utrzymywania dróg szutrowanych, więc nie można powiedziec, że rekonstrukcya dróg będzie mniej kosztowała, gdy drogi te oddamy powiatom. Według słusznego wniosku komisyi te drogi w zupełnie dobrym stanie mają być powiatom oddane. Podług tego więc zdania trzeba je będzie przy oddaniu rekonstruować, lepiej zatem uskutecznić tę rekonstrukcyę teraz, kiedy ona mniej będzie kosztowala i będzie łatwiejszą. Z tych powodów jestem za poprawką p. Weissmanna.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

P. Erazm Wolański: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Golejewski: Proszę o głos.

P. Haller: Proszę o głos.

P. Ludw. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

P. Madeyski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani pp.: Skrzyński, Golejewski, Ludwik Wodzicki, Gross, Haller, Zyblikiewicz i Madejski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Zabieram głos, aby poprzeć wniosek komisyi. Że rekonstrukcya dróg wszystkich dziś krajowych jest niezbędnie potrzebną, to już udowodnił nam Wydział krajowy, który słusznie zagroził nam, że jeżeli na rekonstrukcyę nie damy tyle, ile potrzeba, to nietylko nie będziemy mieli lepszych dróg, ale gorsze, tak że cały taki częściowy datek przepadnie. Idzie tu więc o to kiedy mamy rekonstruować te drogi. Co do kosztów to zważając na obecną podwyżkę cen materyałów i robocizny, taka rekonstrukcya prawie tyle będzie kosztowała co budowa, i wymaga tak znacznych wydatków, że ich z własnych funduszów opędzić nie jesteśmy w stanie i zmuszeni jesteśmy zaciągnąć pożyczkę.

Zastanowić nam się tu wypada, które drogi są nie powiem potrzebne, bo wszystkie drogi są potrzebne, ale które drogi, mające charakter dróg krajowych, są najpotrzebniejsze, bo najważniejsze krajowi oddają usługi. Otóż wiele z tych dróg, nie powiem wszystkie, bo nie znam wszystkich, ale wiele z nich, które Wydział krajowy a za nim komisya chce usunąć z rzędu dróg krajowych są niezawodnie takiemi, że żadną miarą charakteru dróg krajowych nabrać nie mogą, skoro tylko dziś w skutek zmian zaszłych ten charakter straciły, a może nawet nigdy przedtem rzeczywiście go nie miały. Przytoczę tu jedną drogę prowadzącą do mego majątku, za którą zatem z mego stanowiska przemawiać bym powinien, drogę ze Lwowa do Zimnowody. Dziś kiedy będzie droga z Gródka do Hoszan gdybyśmy utrzymali tamtą mielibyśmy dwie drogi prawie równoległe. Dla uzyskania jakiej pół lub trzy ćwierci mili korzyści dla tych, którzy po niej będą jechali, będziemy utrzymywali drogę krajową. Czy my możemy budować drogi równoległe, dziś kiedy zaledwie poprzeczne drogi łączące główne arterye naszego kraju, łączące okolice pozbawione kolei żelaznych z temi kolejami mieć możemy, o tem zdaje się nikt nie wątpi. Lecz to jest pewne, że kraj nie może łożyć na drogę, po której ktoś będzie jeździł sobie na spacer do Lubienia. Zupełną słuszność miała komisya nie chcąc takich dróg brać na koszt kraju, który na rekonstrukcyą dróg pożyczkę zaciągać musi. Jednakże uwzględniając istniejący stan rzeczy, że te drogi już są, więc żeby się nie zmarnowały, niech z tego funduszu, który w budżecie jest przeznaczony i w komisyi budżetowej już przyznany, drogi potrzebniejsze będą naprawione i przejdą na powiaty, a niektóre zupełnie niech będą zaniechane. Pożyczka i tak jest uciążliwą, że nie byłoby powodu jej powiększać. Wprawdzie powiedział p. Krzeczunowicz, że dziś mamy mniejsze wydatki na szkoły, więc korzystając z tego dajmy jak najwięcej na drogi, ale my już i tak dużo pożyczek zaciągamy na rekonstrukcyę dróg, na budowę szpitali i nie wiem na co jeszcze. We wszystkich tych pożyczkach kwestya amortyzacyi kapitału i procentu będzie się przez szereg lat powtarzała i wtedy kiedy już te ciężkie lata przyjdą i na inne rzeczy dawać będzie nam trochę za ciężko. wtedy tym ciężarom podołać nie będziemy mogli. Z tych przyczyn popieram wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. L. Wodzicki: Chciałem mówić za wnioskiem komisyi, ale że poprzedni mówca mówił również za wnioskiem, więc może ks. Marszałek zechce dać głos mówcy przeciwnego zdania.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Sprawozdanie komisyi, jest nazbyt ogólnikowo zrobione. Ze sprawozdania wynika, że mamy 1.250.000 złr. uchwalić na rekonstrukcyę dróg, lecz nie możemy mieć przekonania, czy rekonstrukcya jest potrzebną.

Komisya nie przedłożyła nam preliminarza, tak jak to uczynił Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, lecz żąda ogólnikowo uchwalenia tak wielkiego datku. Pozwolę sobie przytoczyć tu jeden przykład. W okolicy, w której ja zamieszkuję, na drogę Sielec Zaleszczycką Wydział preliminował 93.000 złr., droga jest nie zła, rekonstrukcyi niepotrzebuje, ale konserwacyi, to jest szutru, do naprawy zwyczajnej, takiem sprawozdaniem jak go komisya przedłożyła, zamknięta jest droga nawet do wszelkich wyjaśnień ze strony Wydziału. Komisya może się obznajomiła ze stanem tych dróg, ale sprawozdanie powinno być przekonujące—dlatego stawiam wniosek, aby do specyalnej dyskusyi, był za podstawę wzięty, przedłożony przez Wydział krajowy w drogowem sprawozdaniu: „Budżet rekonstrukcyi dróg krajowych“.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Golejewski: Mój wniosek jest, aby budżet specyalny Wydziału krajowego był wzięty pod dyskusyę.

P. Krzeczunowicz: Jeżeli dyskusya nie zamknięta, to proszę o głos.

Sekretarz Wereszczyński: Dyskusya już zamknięta.

P. hr. L. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Gross: Jako członek Wydziału krajowego, proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: W nieobecności referenta spraw drogowych w Wydziale krajowym, chciałem go wyręczyć, ponieważ zaś pan Gross przyszedł, ograniczę się więc na kilku słowach, mianowicie co do tego, co powiedział poseł Skrzyński. Poseł Skrzyński powiedział, że trzeba dać całą sumę na rekonstrukcyę potrzebną, jednakże tylko na te drogi, które mają charakter dróg krajowych, a zatem nie na te drogi, które mają być zaniechane. Tymczasem komisya ogranicza sumę przez Wydział krajowy na rekonstrukcyą żądaną, a nadto dodaje: że te drogi, które Wydział krajowy proponuje do zaniechania, mają być oddane wydziałom powiatowym, jeżeli te się na to zgodzą, w stanie dobrym, czyli przebudowane. Zachodzi tu więc niezgodność i komisya nie powinna była zniżać sumy przez Wydział krajowy proponowanej, ale należało ją o 270.000 złr. podwyższyć, ta bowiem na rekonstrukcyę tych dróg jest potrzebną.

Ks. Marszałek: P. hr. L. Wodzicki ma głos.

P. hr. L. Wodzicki: Ja popieram wniosek komisyi w całej osnowie. Głównie dotąd przemawiano i za i przeciw wnioskowi komisyi, tylko ze względu na stronę finansową. Ja chciałbym podnieść drugą stronę, która ma swoję ważność, a która skłoniła mnie głównie do tego, aby całość wniosku komisyi popierać. Są tu zapowiedziane rokowania z wydziałami powiatowemi o oddanie im pod pewnemi warunkami dróg, które z powodu nowo utworzonych kolei, przestały mieć ważność i charakter dróg krajowych. W ogóle sądzę, że jeżeli cała sprawa drogowa ma przejść na właściwy kierunek, rokujący rzeczywiste powodzenie, to stać się to tylko może przez to, jeżeli coraz więcej dróg krajowych oddawać będziemy powiatom, i jeżeli kraj w miarę potrzeby, takie drogi i ich utrzymanie będzie subwencyonował. Jest to sprawa ważna, która doraźnie rozstrzygniętą być nie może.

W każdej sprawie potrzeba pewnego doświadczenia, pewnej nauki, potrzeba się z pewnemi względami zapoznać, potrzeba się przekonać o ile i w jakich warunkach taka zmiana systemu, okazałaby się możliwą. To doświadczenie może właśnie być zrobione na podstawie wniosku komisyi w ten sposób, że najmniej niebezpieczeństwa przedstawia, albowiem są to istnie drogi, które jako równoległe do kolei straciły ważność, nie są obciążone taką frekwencyą, a zatem być może, że rekonstrukcya ich będzie tańszą i że przyjęcie ich przez organa autonomiczne, może właśnie wykazać, o ile taka przepowiedziana zasada, w ogólności stała by się możliwą. Sądzę zatem, że próbę zrobić warto, tembardziej, że gdyby takie rokowania się powiodły, dalszy kierunek w sprawie budowy dróg i ich utrzymania posuniętoby tym torem, który, mojem zdaniem rokuje jak najlepszą dla tych dróg przyszłość. Co

do strony finansowej, muszę tu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo formułki wyrzeczonej przez p. Krzeczunowicza, obawiam się w ogóle formułek, które mogą wpłynąć na głosowanie. Taką formułką, jest zdanie, że nie potrzeba oszczędzać w dwóch rzeczach, na drogi i szkoły. Ależ, panowie, fundusze, jakie możemy przeznaczyć na szkoły i drogi, nawet gdybyśmy w ofiarności naszej poszli najdalej, mają pewne granice. Otóż zapominać nie trzeba, że każdy wydatek zawotowany, tem samem uniemożebnia wydanie pieniędzy, inaczej, budżet krajowy nie jest elastycznym bez końca i nie możemy sobie powiedzieć, aby nawet w wydatkach pewnej kategoryi nie było granic tym wydatkom. Nie idzie tu tylko o to, czy na tę lub ową sprawę, wydamy pieniądze czy nie, ale jest także pytanie, czy temi wydatkami na drogi i szkoły nieumożebnimy innych wydatków, podobnież na drogi i szkoły, a które są potrzebniejsze. Mam przekonanie, że jeżeli tej sumy, o którą tu idzie, użyjemy gdzie indziej, czy to na budowanie dróg, czy na subwencyonowanie wydziałów powiatowych, użyjemy jej daleko produkcyjniej, jak jeżeli ją wydamy na rekonstrukcyą dróg, które ważność dla kraju utraciły. Nie na tem tylko zależy, czy w pewnych oddziałach budżetu będziemy hojni, lecz trzeba się najpierw nad tem zastanowić, czy pieniądze będą jak najlepiej użyte.

Popieram wniosek komisyi w całej osnowie i za nim wotować będę.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos..

P. Madejski: Jestem zdania posła Wiessmana, i nie widzę w jego wniosku sprzeciwienia wnioskowi komisyi, ale raczej tylko poprawkę. Zabrałem więc głos, aby myśl jego na właściwą sprowadzić drogę. Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem wykazał 7. dróg, które chce exkamerować, aczkolwiek one kosztem konkurencyi zostały zbudowane. Ponieważ dziś zamierzone są inne drogi, mają być te z sieci dróg krajowych wypuszczone. Tym sposobem sądzi Wydział krajowy oszczędzić 290.000 złr. na rekonstrukcye, zaś na utrzymanie pięćdziesiąt kilka tysięcy. Komisya nie zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, owszem uznaje, że te drogi mają być na teraz jako krajowe, utrzymane, i za kwotę utrzymania tych dróg przyjmuje, kwotę 57.000 złr., tylko wyrzuca z rubryki rekonstrukcyi owe 270.000 złr. i w pierwszym ustępie wniosków swoich mówi, że z funduszów nadzwyczajnych, drogą pożyczki uzyskać się mających, przeznaczać się ma na rekonstrukcye dróg suma okrągła 1.250.000 złr. Gdyby chodziło o umieszczenie kwoty 270.000 złr. na rekonstrukcye dróg wspomnianych w budżecie krajowym na rok 1873, zapewne podzielałbym zdanie p. Grocholskiego, że w tej mierze o ile możności oszczędzać, a zatem tę sumę z budżetu usunąć potrzeba, lecz tu idzie o rubrykę nadzwyczajnych wydatków w drodze pożyczki pokryć się mających, gdyby więc tak bezwzględnie przyjąć wniosek komisyi, to zatamowanoby właśnie działanie, które w ustępie 3cim jest zamierzone, albowiem, gdy raz pożyczkę zaciągniemy, a kwota 270.000 złr. odpadnie; to później gdyby się pokazała potrzeba rekonstrukcyi tych dróg, aby oddać je wydziałom powiatowym niebędzie pieniędzy na to, a natenczas i powiaty nie będą w możności przyjąć tych dróg dlatego, że może tak już zostały zepsute, iż zwykłemi funduszami naprawić ich nie można.

Zdaje mi się, że to nie przesądza wnioskowi komisyi, jeżeli dziś kwota 270.000 złr., nie będzie wyrzuconą ze sumy zamierzonej pożyczki, jeżeli bowiem ta kwota nie będzie użytą na rekonstrukcye dróg, pozostanie w kasie i może być funduszem na subwencye wydziałom powiatowym, jeżeli te drogi obejmą; gdyby zaś tę kwotę wyrzucić ze sumy projektowanej pożyczki, a raczej z ilości na rekonstrukcye dróg wyrachowanej, wtedy brakłoby zasobów Wydziałowi krajowemu, chociażby zaszła potrzeba podjąć się rekonstrukcyi i musiałby chyba sięgnąć do funduszu zwyczajnego, co oczywiście gorzej dla budżetu krajowego. Zdaje mi się, że nie zaciąży nam tak wiele, jeżeli dziś do rubryki tej 1.200.000 złr. dodamy te 270.000 złr., o które chodzi, bo czyli 1.200.000 złr. czyli 1,470.000 złr. zaciągnąć pożyczki różnicy gwałtownej w spłatach nieuczyni.

Jakie drogi będą jeszcze potrzebne, nadtem nie będę się rozwodził, bo to jest rzeczą następnych badań, dziś uważam wniosek posła Weissmana, jako poprawkę do pierwszego ustępu wniosku komisyi, aby na rekonstrukcye dróg i funduszów nadzwyczajnych dać 1.520.000 złr. i w tym duchu go popieram.

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Ja jestem przeciwny wnioskowi komisyi i będę głosował za wnioskiem p. Weissmana, chociaż bez nadziei, aby się utrzymał. W takich jednak sprawach chociaż się nie

ma nadziei, trzeba swoje zdanie otwarcie wypowiedzieć. Wołają, że potrzeba dróg i szkół, ale zachodzi kwestya czy są fundusze. Co do dróg, gdyby szło o budowanie dróg nowych, to będę się rachował z funduszami, ale jeżeli idzie o utrzymanie dróg istniejących, a zatem i utrzymanie tego cośmy w pocie czoła już raz zrobili, jeżeli idzie o utrzymanie tego co już mamy, to tam oszczędności nie znam. Oszczędność pieniędzy na utrzymanie dróg nie byłaby oszczędnością ale marnotrawstwem, jakiego świat nie widział. Gdy idzie o utrzymanie tego cośmy już nabyli, nie dać na to pieniędzy, to ruina, dlatego cieszę się z tego co komisya proponowała, aby przynajmniej nie zaniechać żadnej drogi i w tym punkcie zgodzę się z wnioskiem komisyi. Lecz mówi ona: „być może, że powiat weźmie te drogi na swój koszt,“ przypuśćmy że je weźmie, lecz tylko weźmie je w takiem razie, jeżeli kraj odda je w dobrym stanie. A jakżeż kraj będzie mógł oddać je w dobrym stanie, jeżeli nie damy funduszów na rekonstrukcyę?

Nie wątpię, że drogi te przepadną, bo chociaż powiaty chciałyby utrzymać je w dobrym stanie, to nie będą mogły, bo powiatom nie będzie stać na to. Byłoby to zniszczeniem dobra powszechnie uznanego za skarb narodowy, gdybyśmy środki komunikacyjne oddali w ręce powiatów bez rekonstrukcyi. Mówię tu, że nie należy formułek się trzymać. Otóż formułką jest także zdanie, żebyśmy tylko na takie drogi wydawali, które mają charakter krajowych. Mniejsza o to, czy one krajowemi, czy powiatowemi się nazywają, zawsze są czemś takiem, co koniecznie utrzymać należy. Zresztą nie lękajcie się panowie tak bardzo pożyczki 1,400.000. Jeżeli uchwalicie tę pożyczkę, to w zwykłym budżecie będzie zamieszczonym mniej o 600.000 na utrzymanie dróg, więc uchwalicie właściwie tylko 800.000. Mówią nam, że później będą mogły nastąpić rekonstrukcye przez powiat za subwencyą, ale Wydział krajowy powiada w sprawozdaniu, że gdyby tylko zwyczajnych użyło środków na rekonstrukcye, to nietylko stan dróg się nie polepszy lecz pogorszy (czyta):

„Drogi te murowane, pozbawione wszelkiej konserwy stałyby się wkrótce nie do przebycia, gorszemi od wszelkich dróg gminnych, gdyż ani powiaty, a tem mniej gminy nie podjęłyby się i nie byłyby w stanie stosownie ich utrzymywać.“

Więc jeżeli nic nie damy albo damy tylko 50 kilka tysięcy, to drogi te będą zmarnowane. W takim razie nie dajmy już i tych 50 kilka tysięcy na utrzymanie, jeżeli oszczędzać, to oszczędzać. Jak będzie szło o budowę nowych dróg, znajdziecie mnie panowie przeciwnikiem, ale tu, gdzie idzie o przeszkodzenie temu, aby to co już jest nie marnowało się, a chociaż nie mam nadziei, aby się wniosek posła Weissmana utrzymał, będę głosował za nim.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Tak wniosek komisyi jako też i Wydziału krajowego rozpada się na dwie części. Pierwsza wykazuje potrzebę rekonstrukcyi dróg, i jednorazowe na ten cel nakłady; druga stanowi zasadę exkamerowania niektórych dróg. Rzecz ta ostatnia jest ważniejszą, a zatem od niej rozpocznę mój wywód.

Co się tyczy exkamerowania dróg, jest to tylko środek do powiększenia nowych komunikacyj w kraju naszym nie powinien zatem być oceniany sam dla siebie, lecz tylko w związku ze wszystkiemi innemi środkami, które Wydział krajowy miał na myśli i równocześnie Wysokiej Izbie przedstawił.

Są to projekta do ustawy drogowej, do budowy nowych dróg, do exkamerowania dróg mniej ważnych, wreszcie do poczynienia pierwszych studyów o kolejach wicynalnych.

Te wszystkie projekta jako całość uważać wypada, jeden łączy się bowiem ściśle z drugim. Chcąc drogi mieć dobre, musi być przedewszystkiem uchwalona dobra ustawa, która zabezpiecza należyte utrzymanie dróg, powtóre, aby drogi nowe budować i koleje zakładać, potrzeba koniecznie funduszów, w które kraj nasz nie jest bardzo bogatym. Otóż exkamerowanie nie jest niczem innem jak tylko środkiem do nabycia nowych dróg. Usuwając drogi te, które z powodu zmniejszonego ruchu na ważności straciły, przenosząc obowiązek ich utrzymania z kraju na strone bezpośrednio interesowane zyska się fundusz na ich utrzymanie dotąd wydawany, który powiększy fundusz na budowę nowych dróg. Aby jednak te z niemałą ofiarą urządzone drogi, tak jak to słusznie poprzedni mowca podniósł, zupełnie nie zniszczały, potrzeba koniecznie, aby zamiast kraju kto inny był zobowiązanym ich utrzymywać. Środkiem do tego miała być proponowana ustawa drogowa, która tworzyła drogi powiatowe, uposażała je prestacyami w naturze i funduszem całego powiatu. Gdyby była nadzieja, iż wysoki Sejm taką ustawę uchwali, obawa o dalsze utrzy-

manie tych dróg byłaby płonną w obec tego, że drogi te mogłyby jeszcze otrzymywać subwencye z funduszu krajowego, jak to i dotychczasowa ustawa stanowi. Jeżeli exkamerowane drogi miałyby zasiłek z funduszu powiatowego, prócz tego subwencye z funduszu krajowego prestacye konkurencyjne i datki tych przedsiębiorstw, które przeważnie tych dróg używają, to pomnijcie panowie, że w takim razie drogi te nie mogłyby być zniszczone i pozostałyby ważnemi dla okolicy, przez które przechodzą komunikacyami drugorzędnemi. Dzisiaj rzecz ma się inaczej, jeżeli jak to przewidzieć można usuniemy zaprojektowaną ustawę drogową, zabezpieczająca byt tym drogom, to już o ich exkamerowaniu mowy być nie może. Bo w takim razie drogi te musiałyby być utrzymane kosztem powiatów, a powiaty same nie mają do tego odpowiednich zasobów.

Wniosek komisyi, aby drogi te były utrzymywane kosztem kraju jeszcze przez rok jeden, zdaje mi się wszakże być półśrodkiem. Rokowania powiada komisya mają być prowadzone w tym roku ale do czegoż to prowadzi? Oto do tego, co już naprzód wiemy, że powiaty nie mając potrzebnych środków do utrzymania ciężaru tego na siebie nie przyjmą.

Jeżeli więc nie uchwalimy ustawy drogowej odpowiedniej, a wątpię abyśmy ją uchwalili, to nie pozostaje nic innego jak pozostawić te drogi nadal jako drogi krajowe, a jeżeli wszystkie drogi krajowe mają być rekonstruowane to nie wypada logicznie biorąc nic innego jak i te drogi należycie rekonstruować.

Po tym wywodzie muszę nie w imieniu Wydziału krajowego, ale we własnem oświadczyć, że po upadnięciu ustawy drogowej o exkamerowaniu dróg do tego zaprojektowanych mowy być nie może. Co się tyczy drugiej części wniosku Wydziału krajowego to jest porządnej naprawy czyli tak zwanej rekonstrukcyi istniejących dróg krajowych jest to po prostu sprawą czysto gospodarską. Proponujemy ją li ze względów konieczności, li z powodu, że jeżeli te przez długie lata zaniedbane drogi będą raz należycie naprawione, utrzymywanie ich nierównie mniej kosztów wymagać będzie, przyczem i to zauważać wypada, że ten nakład jednorazowy pokryty będzie zaoszczędzeniami uzyskanemi z pomniejszenia późniejszych kosztów konserwacyi. Dzisiaj wydajemy na ten cel 470.000 do 500.000 i nie możemy go osiągnąć. Bo odebrawszy w zarząd drogi zaniedbane i zepsute nie możemy przystąpić do ich radykalnej naprawy. Naprawiamy to co najwięcej zepsuciu podlega, a temczasem psują się inne części, które w sposób zwykły utrzymywane bywają. Fundusze marnieją, a kraj słuszne skargi podnosi na zły stan tych dróg. Rachujmy więc. Przez 6 lat wydamy w ten sposób 2,880.000 złr. do 3,000.000. Czyż nie lepiej z tych pieniędzy zrobić jednorazowy nakład 1,200.000, a pozostającą resztę rozdzielić na konserwacye w późniejszych 5 leciech. Nam się zdaje, że daleko większy dla kraju zysk wyniknie przez ten jednorazowy nakład, a tem niezaprzeczonym zyskiem będzie, że będziemy mieli raz już dobre drogi, których utrzymanie mniej kosztów wymagać będzie.

Jeżeli więc Wydział krajowy nie wymagając na teraz żadnych dodatków na cele drogowe wysokiej Izbie projekt przedkłada, według którego gospodarstwo drogowe może i powinno być uporządkowane, jeżeli wykazuje możliwość umorzenia tego jednorazowego nakładu temi samemi funduszami, które jak doświadczenie uczy, na należyte utrzymanie dróg nie były dostatecznemi bo bywały rozdrabniane to mniemam, że wysoka Izba temu projektowi uznania swego odmówić nie zechce. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski: Wnioski komisyi są, że tak powiem tymczasowo odraczające i tworzą pewną całość. Drugi wniosek jest następstwem loicznym pierwszego tymczasem odezwały się tu głosy, między innemi p. Weissmana żądające, aby nie jak komisya proponuje oszczędzić 270.000 złr. i przeznaczyć 1,200.000, ale przeznaczyć 1,400.000 na te drogi, które mogą być zaniechane, jeżeli ich powiaty nie przyjmą za swoję własność, co przypuścić należy, gdyż bardzo być może, że niektóre powiaty zechcą na podstawie rokowań drogi te na siebie przyjąć, a być może, że znajdą się takie powiaty, które tych dróg przyjąć nie zechcą.

Przyszłoby do tego, że rekonstruwowałoby się drogi i wydawałoby się na nie znaczną ilość pieniędzy i to na drogi takie, które w przyszłym roku zaniechać by przyszło.

Dalej być może także, że do tej rekonstrukcyi nie przyjdzie w przyszłym roku na wiosnę. Może się te rokowania dłużej przeciągną jak przez zimę; więc z tego względu komisya wniosła, aby z rekonstrukcyą tych siedmiu dróg wstrzymać się do

czasu, kiedy rezultat rokowań Wydziału krajowego z wydziałami powiatowemi będzie wiadomym.

Dwa słowa w punkcie drugim dały także powód do uwag niektórych panów posłów. Te dwa słowa są: dobry stan dróg, w którym to stanie te drogi mają być oddane powiatom. I tutaj także sprzeczność we wniosku komisyi chcieli panowie upatrywać. Ten dobry stan może nie istnieć w chwili rokowania z powiatami ale po pomyślnem ukończeniu tych rokowań i po zdeklarowaniu się Wydziałow rad powiatowych, że te drogi na siebie chcą przyjąć, nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby dana ze strony Wydziału krajowego pewna roczna subwencya, a w razie potrzeby jednorazowa zaliczka na rekonstrukcye, nie postawiła tych w owym żądanym dobrym stanie. Nie wchodzę jak na teraz czy te subwencye roczne lub jednorazowe zaliczki będą większe lub mniejsze od tych, które Wydział krajowy w swoich obrachunkach postawił. P. Golejewski upominał się o specyalne cyfry. Trudno było komisyi wdawać się w sprawozdaniu swojem w szczegóły. Biuro techniczne, z którego wiadomości zasięgnęliśmy, jest pod tym względem kompetentnem źródłem i daje rękojmię, ze te cyfry na wiatr stawiane nie były. Zresztą o ile mogli przekonali się członkowie komisyi z cen miejscowych im wiadomych, o rzeczywistej dokładności cyfr co do kosztów naprawy dróg, stawiania mostów, dostawy szutru itd. O tych cenach każdy ma jaką taką wiadomość w swojej okolicy i na tych podstawach opieraliśmy się w ocenieniu naszem. Zresztą jeżeli p. Golejewski chce się własnemi oczyma przekonać, to biuro otwarte i tam może zasięgnąć wiadomości.

P. Zyblikiewicz także się dopomina wyznaczenia całej sumy 1,400.000 złr. na rekonstrukcyę i dowodzi że roczny wydątek 57.000 byłby w błoto wyrzuconym, gdyż pomimo tej konserwy drogi będą w złym stanie. Drogi te nie są w tak złym stanie aby jeszcze rok konserwa istnieć nie mogła. Po części przyznałbym wywodom szanownego posła w teoryi słuszność ale w praktyce po prostu niesłuszność temu twierdzeniu zarzucić muszę, gdyż naraziłoby to kraj na bardzo znaczne wydatki, które mogłyby się później okazać zbytecznemi.

Zarzut p. Krzeczunowicza tyczy się stanu finansowego, a ponieważ to jest kwestya gospodarstwa drogowego, a nie kwestya finansowa, więc dalej się nie będę zapuszczał w jego twierdzenia.

Zarzut, który najmocniej był skierowany przeciwko zdaniu komisyi wyszedł z ust referenta drogowego p. Grossa, a mianowicie, że powiaty, jeżeli ustawa drogowa zawotowaną nie będzie, nie będą miały czem dróg tych utrzymywać. Mnie się zdaje, że czy ustawa ta będzie zawotowaną, lub nie, czy będzie przyjęta dawniejsza z poprawkami, to zawsze powiaty mogą mieć na to potrzebny fundusz, gdyż mogą go po prostu stworzyć. Tu o tak wysokie sumy nie chodzi. Idzie tu o przestrzeń 32 mil i idzie o 57.000 złr., a więc nie całe 2.000 na milę nie tracąc z pamięci proponowaną roczną subwencyę z funduszu krajowego. Ja pozwolę sobie twierdzić i zdaje mi się, że wyrażę zdanie komisyi, że przy skrzętniejszem na miejscu doglądaniu tych dróg, o które oczywiście powiatom chodzić będzie ten niedobór zmniejszy się także o znaczny procent. Tem mniejszy dla powiatu ciężar z tego wyniknie i dlatego w imieniu komisyi przy wnioskach jej obstawać muszę, a to tem bardziej, że te wnioski są odraczające, a gdy Wydział krajowy na przyszłej sesyi zda nam sprawę z przedsięwziętych rokowań z Wydziałami powiatowemi, wtenczas co do poszczególnych dróg do rezultatu rokowań będzie się można zastosować. Te wnioski tworzą pewną całość i drugi jest wynikiem pierwszego; obstaję tedy przy utrzymaniu obu wniosków komisyi. To samo rozumie się o trzecim wniosku, gdyż ten dotyczy tylko sprawozdania, które ma złożyć wys. Izbie Wydział krajowy.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Podam wniosek p. Weissmana do poparcia.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

I. Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających, przeznacza sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę okrągłą 1,473.434 złr.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Wniosek dostatecznie poparty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta wniosek 1.):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę okrągłą 1,250.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Jakkolwiek zgadzam się ze zdaniem przez p. Zyblikiewicza wypowiedzianem, że to, co mamy, stanowi część majątku kraju, to jednakże z drugiej strony muszę się przyłączyć do zdania p. Wodzickiego, że z takiemi formułkami ostrożnie obchodzić się należy. Tak też i tu jak w życiu jednostek pokazuje się, że niekoniecznie to co mamy, dlatego że to posiadamy trza na zawsze zachować, ale że często nakazuje dobrze zrozumiały interes, aby niejednego co się już posiada pozbyć się lub zaniechać jego utrzymania. Tak też zastosować się należy i do dróg, które Wydział do zaniechania przedstawia. Przez exkamerowanie tych dróg nie myśli ani Wydział krajowy ani komisya uszczuplać majątku istniejącego w drogach, tylko zamierza przenieść te drogi z jednej wyższej kategoryi do innej niższego rodzaju. Przy tem muszę uwagę zwrócić na jedną okoliczność, która była pominiętą, że rodzaj dróg stanowi wskazówkę także i co do rodzaju budowy i utrzymania tych dróg. Te drogi, które dotąd mamy są budowane na podstawie rozporządzeń stanowiących dla każdej kategoryi odpowiedny sposób budowania i utrzymywania przeto jest zupełnie inny sposób budowania dróg krajowych, inny budowania powiatowych, a inny budowanie dróg gminnych, a ten sposób stosuje się do potrzeb frekwentacyi, jaka na tych drogach istnieje. Więc jeżeli ruch na tych drogach, a osobliwie ruch pewnych gatunków wozów, na której drodze ustaje, upada wtenczas i potrzeba zmiany sposobu utrzymywania.

Tak się rzecz ma z temi drogami, które miały być zaniechane. Kiedy one straciły charakter dróg krajowych, to nie potrzebują być utrzymywane w sposób dla dróg krajowych właściwy. Sądzę, że dotychczasowe wyznaczenie kwot na utrzymywanie tych dróg wystarczy, aby utrzymać je aż do oddania powiatom w takim stanie, który stanowi własne kryteryum dróg powiatowych.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Nikt do głosu nie zapisany. Między wnioskiem podług stylizacyi komisyi a pomiędzy stylizacyą p. Weissmanna jest tylko różnica w sumie. Więc poddam naprzód pod głosowanie cały wniosek z opuszczeniem sumy. (Głosy: Nie, nie.)

P. Zyblikiewicz: Naprzód wyższą sumę, a więc poprawkę p. Weissmanna 1,400.000.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta powtórnie ten wniosek).

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość wątpliwa.) Dla pewności zarządzę kontrapróbę, a właściwie poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. Przystępujemy do drugiego punktu.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

2. Wydziałowi krajowemu poleca się dalsze utrzymanie z funduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych, a równocześnie zająć się przeprowadzeniem układów z odnośnemi Radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, na podstawie subwencyonowania z dodatkiem myt na tych drogach istniejących. Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winne być im oddane w dobrym stanie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski: Czy punkt pierwszy uchwalony?

Ks. Marszałek: Punkt pierwszy uchwalony według wniosku komisyi.

P. Wodzicki Henryk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Wnoszę poprawkę do 2go ustępu: Być może, że się znajdę w tem położeniu, w jakiem się często znajduje poseł zajmujący się przedmiotem obrobionym w komisyi, t. j. że przychodzi z zarzutem, który już w komisyi był rozbierany. Otóż wątpliwość dla mnie znajduje się w drugim ustępie punktu 2go, który powiada: „Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winny być im oddane w dobrym stanie.“ Byłbym, jeżeli mnie inaczej sprawozdawca nie przekona, za opuszczeniem tego ustępu. Naprzód sądzę, że ten ustęp, gdyby pozostał w tej ustawie, utrudniałby nawet te negocyacye, które komisya zalecała. Bo już z tego samego że w ustawie stałoby „w dobrym stanie,“ wątpliwość zachodziłaby, co jest właściwie „dobry stan.“ Dalej gdyby powiat chciał przyjąć drogę w takim stanie w jakim będzie droga, — dlaczegoż mu ustawa ma tego zabraniać, kiedy

stan taki za dostateczny i odpowiedni swoim siłom uznał, powiat zawsze może tę drogę swoim funduszem do dobrego stanu doprowadzić. Nareszcie sądzę, że gdyby ściśle chciano przeprowadzić ten ustęp, możeby nawet 1. ustęp tego art. (2go) stał się czasem niemożebnym do przeprowadzenia, bo ustawa wyraźnie wypowiedziałaby: muszą, czyli „winny być im oddane w dobrym stanie.“ Sądzę, że jeżeli zatrzymamy tylko pierwszy ustęp, zadosyć uczynimy intencyi komisyi t. j. wprowadzimy tę rzecz na właściwą drogę, zostawimy układom między Wydziałem krajowym a wydziałami powiatowemi kompletną wolność w uznaniu właściwości odebrania lub nieodebrania dróg w dobrym stanie. Jestem więc za opuszczeniem ostatniego ustępu drugiego artykułu.

Głosy: Jakże więc ma brzmieć drugi ustęp? (Gwar i szmer w sali).

Ks. Marszałek: Rozdzielę więc głosowanie na 2 części. Najpierw poddam pod głosowanie pierwszy ustęp, bez ostatnich słów.

P. Krzeczunowicz (wśród gwaru wielkiego): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Punkt 2gi brzmi: „Wydziałowi krajowemu poleca się dalsze utrzymanie z funduszów krajowych dróg do zaniechania proponowanych.“ Mnie się zdaje, że Sejm w uchwałach swoich nie może się odwoływać na jakieś inne pisma. tylko powinien objąć wszystko, czego chce. Jeżeli więc Sejm uchwala: „poleca się Wydziałowi krajowemu dalsze utrzymanie z funduszów krajowych dróg do zaniechania proponowanych,“ to powinien powiedzieć „jakich?“ bo uchwała powinna tworzyć całość. Jeżeli zaś nie mamy wskazać, które drogi mają być zaniechane, możemy powiedzieć w uchwale. „drogi, które mogą przestać być krajowemi,“ a wtedy otwiera się jeszcze dla Wydziału krajowego pole do przekonania się, które to drogi mają tu być rozumiane.

Muszę uwagę zwrócić jeszcze i na to, że komisya nasza nie przedłożyła nam opinii swojej o tem, dlaczego pewne drogi mają być przeznaczone do zaniechania czyli exkamerowania, dlaczego nie inne drogi, dlaczego nie inne pierwej, aniżeli te, o których wspomina w sprawozdaniu?

Oczywiście Sejm nie może o tem wydać opinii swojej, opinii nawiasowej niejako, bez zgłębienia rzeczy. I tak, znane są każdemu posłowi drogi, które w jego okolicy leżą. Mnie są znane drogi w okolicach moich. Droga ze Lwowa do Bóbrki i z Bursztyna do Stanisławowa mają być exkamerowane (głosy: w części), a to z tej przyczyny, zdaje mi się, że jest teraz równolegle z innemi idąca kolej. To prawda. Jednakże jest naprzykład druga droga, z Sielec do Zaleszczyk i która ma także prawie paralelną kolej żelazną, w pewnych przynajmniej częściach.

Znalazłbym jeszcze inne drogi krajowe, które nie są tak ważne, jak drogi te, których exkamerowanie jest proponowane. Idzie o to, dlaczego te drogi zostały proponowane a nie inne. Zdaje mi się, że nie możemy jeszcze stanowić, które drogi mają byc exkamerowane; lepiej jest, szersze pozostawić pole Wydziałowi krajowemu, aby mógł rzecz rozpoznać dokładniej, aby mógł także uwzględnić wynikłości rokowań z powiatami. Może właśnie Wydziałowi krajowemu przyjdzie łatwiej z powiatami zawrzeć układ, o drogi inne, a nie o te, które komisya proponuje do exkamerowania; bo układ taki zależy od woli powiatów, od energii działających w powiatach ludzi, od okoliczności, w jakich powiat teraz się znajduje. Z tej przyczyny będę proponował poprawkę w tym drugim ustępie.

Ks. Marszałek: Proszę tę poprawkę podać na piśmie.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Gross, Pietruski, Skrzyński, Golejewski i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Wodzicki Ludwik: Ja proponuję wybranie generalnych mowców.

Ks. Marszałek: P. Gross, jako członek Wydziału kr. wyjmuje się, więc jest 4 mowców.

P. Golejewski: Ja cofam mój głos.

P. Krzeczunowicz: Podaje na piśmie poprawkę następującą: Zamiast 2go ustępu wniosku komisyi proponuję: „Wydziałowi krajowemu poleca się, zbadać ponownie warunki frekwencyi dróg i potrzebę exkamerowania. Wydział krajowy ma jednak i dalej starać się o utrzymanie tych dróg

(i dalej zająć się przeprowadzeniem jak we wniosku komisyi).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. Kilku posłów wstaje). Jest poparta.

P. Pietruski: Ja się zrzekam głosu.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Nie mogę się zgodzić na poprawkę p. Krzeczunowicza. W pierwszym już ustępie uchwaliliśmy pewną sumę, która ma być pożyczona.

Dlaczegośmy uchwalili mniej, niż było pierwotnie? Bośmy uznali za zbyteczne dwakroć kilkadziesiąt tysięcy, które na te tu wymienione drogi byłyby potrzebne, gdyby usunięte nie były. Jeżeli zaś mamy powiększyć liczbę dróg lub zmienić je, to jużci by to nie odpowiadało tamtej kwocie, bo wtedy ta suma, która była dostateczną na rekonstrukcyą tych dróg, nie byłaby dostateczna na drogi, które p. Krzeczunowicz proponował, i trzebaby ją dopiero zmienić odpowiednio.

Więc już z tych powodów, że to nie odpowiada tej kwocie — sprzeciwiam się poprawce p. Krzeczunowicza. Jest ona jeszcze niewyraźniejsza od samej stylizacyi komisyi, bo się stosuje nie do rzeczy nam znanych, tylko do jakichś przyszłych ewentualnie zapaść mających uchwał. Dlatego jestem przeciw temu. Co się tyczy wniosku p. Wodzickiego, to nie sądzę, żeby ta rzecz była tak straszną; bo ja sobie wystawiam, że „w dobrym stanie“ drogę oddać, to znaczy, w stanie takim albo lepszym, jak droga powiatowa, a to nie jest wymaganiem tak uciążliwem, żebyśmy go przyjąć nie mogli. Nie będę stawiał osobnego wniosku i będę tak za tym, jak za poprawką — bo to jest obojętnem. Sądzę jednak, że możemy przy zdaniu komisyi pozostać, bo to żadnych ciężarów na nas nie nałoży, jeżeli oddamy drogę w tym stanie, w jakim są drogi powiatowe.

Ks. Marszałek: Teraz p. Gross ma głos.

P. Gross: P. Krzeczunowicz widocznie chce zapobiedz swoim wnioskiem temu — aby nie utworzył się prejudykat, iż te drogi przez dzisiejszą uchwałę, muszą być zaniechane, chociaż ja nie widzę, ażeby to koniecznie wynikało z wniosku komisyi. Wskazuje on tylko poszczególne drogi, które mogłyby być oddanemi, jednak nie przesądza uchwały wysokiego Sejmu, która dopiero od dziś za rok w tym względzie ma zapaść. Obawa ta skłoniła zapewnie p. Krzeczunowicza także do interpelowania Wydziału krajowego „z jakich powodów te drogi a nie inne do exkamerowania proponowane były?“

Odpowiedź łatwa. Spojrzyjcie Panowie na mapę, a przekonacie się, że drogi do zaniedbania zaproponowane tak w bliskości kolei żelaznej są położone, że przez to wartość czyli ważność swoję dla kraju utraciły. Spojrzyjmy na drogę Bursztyńsko-Stanisławowską, albo drogę Tyśmienicko-Kołomyjską, która tyle razy jest przecięta koleją — na drogę Brzeżańsko-Podwołoczyską, która ledwo $1/4$ mili oddaloną jest od kolei, dalej drogę z Bóbrki do Lwowa, z której prawie ciągle widzieć można kolej Czerniowiecką. Żeśmy tę część drogi Lwowsko-Rohatyńskiej z Bóbrki do Rohatyna od zaniechania wyłączyli było wynikiem dalszym projektu budowy drogi Rohatyńsko-Brzeżańskiej. Nietylko że ta część drogi znacznie od kolei się oddala, ale stanie się ona połączeniem drogi krajowej Złoczowsko-Brzeżańskiej z Rohatyńsko-Bobrecką, a przez to samo połączeniem kolei Tarnopolskiej z Czerniowiecką.

Droga Zimnowoda-Hoszany nie ma wprawdzie co się tyczy położenia jej względem kolei tej samej wadliwości co tamte. Wszelako gdy Rząd część tej drogi od Hoszan do Weismanówki nowym eraryalnym gościńcem z Gródkiem połączy i prawdopodobnie w swój zarząd obejmie, pozostaje tylko druga 3-milowa połowa, która wyjąwszy Lubienia i Obroszyna przez żadne inne miejscowości nie przechodzi i ruchowi handlowemu skierowanemu więcej ku Samborowi i Gródkowi służyć nie będzie. A więc i ta droga raczej lokalnym niż krajowym potrzebom odpowiada.

Dalszą miarą ocenienia ruchu na targach a zatem ich ważności są dochody z myt. One stoją w proporcyi do frekwencyi. Otóż ostatnie lata wykazały, że dochody te na drogach do zaniechania proponowanych znacznie się zmniejszyły. I tak n. p. musiał Wydział krajowy czynsz myta w Dawidowiec na drodze ze Lwowa do Bóbrki prawie do połowy zniżyć.

Więc raz, położenie względem nowo utworzonych komunikacyj, drugi raz wzgląd, że te drogi tracą na ważności swej, spowodowały wniosek exkamerowania.

Co się zresztą tyczy poprawek stawianych przez p. Krzeczunowicza, to mnie się zdaje, że to

jest zupełnie obojętnem, czy teraz wniosek komisyi się utrzyma, czy poprawki p. Krzeczunowicza. Sprawa ta musi przyjść jeszcze raz pod dyskusyę w tej wysokiej Izbie i będzie bez względu na dzisiejsze uchwały dopiero na przyszłej sesyi ostatecznie rozstrzygniętą. a to z tego względu że przyszły Sejm ostatecznie w tej sprawie decydoweć będzie i zadecyduje nie oglądając się na to co my tu dziś uchwalamy.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski: Ów dobry stan dróg spotkał zarzut, na który kilkoma słowami odpowiem. Ale naprzód odwołam się na to, co p. Skrzyński powiedział, t. j. że przez ten dobry stan dróg rozumieć się będzie trochę lepszy stan od dróg powiatowych już istniejących, zatem wymogi pod tym względem nie mogą być wygórowane. Komisya położyła ten warunek dlatego, aby służył jako informacya tak dla Wydziału krajowego jak i dla Wydziałów powiatowych. Dobry stan tych dróg nie da się ująć osobną sumą. wyjętą z jakiejś pozycyi budżetu rocznego, ale na przeprowadzenie tego dobrego stanu według przypuszczenia komisyi, trzeba będzie żeby wysoki Sejm na przyszłych kadencyach nieraz nadzwyczajne pożyczki albo nakłady jednorazowe na ten cel zawotował. Tutaj będzie tylko dana niejako rękojmia radom powiatowym, a z drugiej strony informacya tak dla Wydziału krajowego jak i dla rad powiatowych.

P. Krzeczunowicz zaatakował komisyę zapytaniem, dlaczego te właśnie drogi a nie inne do zaniechania przedstawiła. Komisyi przedstawione były wnioski Wydziału krajowego wynikające z poglądu na rubrykę X. budżetu krajowego. W tych wnioskach są wnioski o zaniechaniu tych dróg. Myśmy mieli o tych wnioskach Wydziału krajowego złożyć nasze sprawozdanie, ale nie mieliśmy zadania badać, czy te, a nie inne drogi do zaniechania przedstawione być mają. Zresztą komisya z góry była przeciwną wszelkim zaniechaniom dróg, a zatem nie zastanawiała się nawet, czy te lub inne mogłyby być zaniechane. Będąc z góry przeciwną, postawiła ten wniosek, wniosek odraczający, który do pewnego rezultatu dopiero po uskutecznieniu rokowania z radami powiatowemi, będzie mógł być ostatecznie załatwiony.

Poprawka p. Krzeczunowicza była już dostatecznie odpartą. przez p. Skrzyńskiego. Musiałbym dlatego, chcąc ją odeprzeć, powtórzyć to, co p. Skrzyński powiedział. Ograniczam się jednak tylko na zwróceniu uwagi Wysokiej Izby na to, że cyfra, którą postawiliśmy w I. ustępie, a która przyjętą była w kwocie 1,250.000 złr. mogła by być w razie przyjęcia poprawki p. Krzeczunowicza znacznie zmniejszoną, a zatem może by się dało zaoszczędzić nie 25.000 ale 500.000 albo i 600.000, więc zostałoby się wobec nieokreślonych cyfr, podezas gdy wniosek komisyi opiera się na pewnych, określonych cyfrach. Dlatego wnoszę, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć ustęp drugi według brzmienia komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Wydziałowi krajowemu poleca się zbadać ponownie warunki frekwencyi dróg i potrzebę exkamerowania. Wydział krajowy ma jednak i dalej starać się o utrzymanie tychże dróg.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Trzech posłów powstaje). Poprawka upadła.

Ponieważ drugi ustęp drugiego punktu, gdzie stoją słowa „w dobrym stanie“ wywołał dyskusyę, więc poddaję ten drugi punkt ustępami pod głosowanie. P. sprawozdawca zechce odczytać pierwszy ustęp punktu drugiego według redakcyi komisyi.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„Wydziałowi krajowemu poleca sie dalsze utrzymanie z funduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych, a równocześnie zająć się przeprowadzeniem układów z odnośnemi Radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, na podstawie subwencyonowania z dodatkiem myt na tych drogach istniejących.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem pierwszego ustępu punktu drugiego zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Teraz następuje ustęp drugi.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

Punkt II. „Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winny być im oddane w dobrym stanie.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem ustępu drugiego punktu drugiego zechce wstać. (Większość). Ustęp drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„Punkt III. Wydział krajowy złoży na przyszłej sesyi sprawozdanie z tych rokowań i przestawi wysokiemu Sejmowi motywowane w tym względzie wnioski.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem punktu trzeciego zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt trzeci przyjęty.

Głosy: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Zatem kto jest za przyjęciem tych trzech punktów wniosku komisyi w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. Większość). Są przyjęte. (jak Aleg. ²/.)

Odraczam posiedzenie do wieczora na godzinę 7.

Posiedzenie odroczono o godz. ½3.

(Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7. min. 30.)

Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych' przeto posiedzenie otwieram. Jest jeden naglący wniosek. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

Nahlaszczoje wnesenje.

Zważywszy, szczo w naszem kraju kradiż konej czym raz bolsze wzmahaje sia, szczo władstytel z swojeju chudobyneju ne jest nyhde bezpecznyj, pidpisani wnosiat:

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty, daby konej bez certyfikatiw czerez urjad hromadskij abo obszari dworskii wydanych ani prodawaty, ani kupowaty ne buło wilno.

Lwiw dnia 30. łystopada 1872.

Sprawozdatel Danyło Iwanyszіw, Dr. Kryżanowskij, Jaworskij Paweł, I. Pełech, Lisiewycz, Pawłykow, Szaszkiewycz, I. Fecak, Jan Tarnowski, C. Haller, Hajdamacha, P. Kocyłowski, Hubar, Całkowskij, A. Petruszewycz, Bodnar, Oskard, Laskorz, Turczyn, Krasickij, Halka, Ozarkiewycz, M. Popiel, Kaczala, Andrejowskij, Garbaczyńskij, Emil Torosiewicz, Szeptyckij, Agopsowicz, Mikołaj Wolańskij Szczepański, Heppen, Michalski, Rutowski, Biłous, Szot, Kuzara, Siemiński, Jaworski, Piliński, Firlej Kaszewko.

P. Iwaniszów: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów: Proszu, aby toj wnesok widesłanyj buł bez drukowanja do komisyi administracyjnoj z tim preporuczenjom, aby komisya administracyjna lipsze jeho w obmyśliła i wysokiej Izbie potom peredłożyła.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach p. Czerkawskiego, Wydzialu krajowego i rektora uniwersytetu Dr. Małeckiego względem urządzenia szkół ludowych w kraju, (jak Aleg. ~~XXXI~~.) LXI

Sprawozdawcą jest p. Czerkawski.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach p. Czerkawskiego, Wydziału krajowego i rektora uniwersytetu Dr. Małeckiego względem urządzenia szkół ludowych w kraju.

P. Paszkowski: Wnoszę, ażeby wysoka Izba zechciała sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Nim się rozpoczuie dyskusya, pozwolę sobie sprostować niektóre mylki. I tak w Art. 1. zamiast słowa „obowiązanym, ma być „obowiązującym.

Co do Art. 19. zwrócono uwagę komisyi edukacyjnej, że ostatnie słowa tego artykułu dopuszczają rozmaitych tłumaczeń. Ażeby tego uniknąć, postanowiliśmy zmienić stylizacyę, która teraz naszą myśl jaśniej i dobitniej wyraża. I tak zmieniliśmy trzy ostatnie wiersze trzeciej alinei §. 19. w ten

sposób: od słowa „opłaca" ma on teraz brzmieć jak następuje: „opłaca ze swej strony dodatek do podatków przynajmniej 12%owy, a obszar dworski dodatek do podatku przynajmniej 4% podatków bezpośrednich wynoszący."

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlików: Jesły zaberaju hołos w nyniszny rozprawi, ne czyniu toho dlatoho, jakobym ja i moi pryjatele buły protywni tomu sprawozdanju, kotoryi majemo w rukach, ne czyniu toho, jakobym buł w zasadi protywnyj toj ustawi szkilnej, ałe tolko dlatoho, szczo whlanuwszy w toje, jak buło można najlipsze wydżu, szczo toj zakon potrebuje jeszcze łuczszoho rozsmotrenja i rożebranja. Duże boliju nad tom, szczo my majemu tak mało czasu ostawłenoho do obrad i to je pryczynoju, szczo nepodobna nam, jakby należało obradowaty nad predmetamy, jaki sut najpotribnijszyji i najważnijszyji dla naszoho kraju.

Z druhoj storony tim tolko sposobom mohłbym usprawydływyty tuju nahlist—toy pospich, z kotorym traktujemo zakony, majuczyjesia zawotowaty. Konstatuju tutke fakt, szczo toje sprawozdanje komisji rozdane nam buło wczora, a nyni wże majemo nad nym debatowaty; a toje sprawozdanje dotyczyt zakona, kotoryj obimajet kilkadesiat paragrafiw, ono że samo na mnoho wnesenjach druhych je opertoje. Ne każu ja, szczobyśmo ne znały wnesok p. Czerkawskoho, bośmo jeho mały wczasno i czytały, ałe nyniszne sprawozdanie otstupaje hdekuda od paragrafowanoho seho wneska, a daże i od zasady n. pr. w dili tworenia fonda szkilnoho, w toczci o szkilnoy opłati, tak trebujet ono ne chwyłewoho zastanowłenia, a zriłoho i łuczszoho rozibrania, neżeły toje zdiłaty nam było wozmożno w 24 hodynach, pred kotorymy ono nam zistało rozdane.

Mowlu, szczo czas był zakorotkiy jak szczobyśmo mohły buły dobre whlanuty w toj peredmet, odnakoż, szczo buło możływe, my toje uczynyłyśmo, a rozibrawszy ot czasty toj predmet, pryszłyśmo tim własne do pereświdczenja, szczo potribno nam łuczsze jeszcze zastanowyty sia nad tem predmetom i dlatoho jeśm za tom, aby nyni nad nim ne obradowaty, ałe aby obradu widstroczyty czy to na deń czy ua dwa, abyśmo sia mohły szcze łuczsze nad nym zastanowyty. Moje wnesenje proto, je widstroczajuszcze i dla toho pozwolu sobi jeho motywowaty, a poneże to je wnesok formalnyj, dlatoho zaraz w jeneralnoj debati zabrałjem hołos ko umotywowaniu wneska otstroczenia.

Sprawozdanje mowyt, szczosia ono widnosyt do wneskiw poczt. p. Czerkawskoho, Wydiłu krajewoho i p, Małeckoho. Mymochodom muszu powisty, szczo ja o wnesenju Wydiłu krajewohu nyszczo ne znaju. Wnesok poczt. rektora p. Małeckoho ne je włastywo wnesenjom wchodiaszczym in meritum, ałe je wnesenjem, kotorje zahalom mowyt o potrebi uriadżenia szkół i szczoby taja ricz buła raz jak należyt uregulowana. Tak ja prynajmnij ono ponymaju.

Odnakoż wnesenjem podstawnym, iż kotoroho włastywa komisja zdaje sprawu, jest wnesok samoho sprawozdatela p. Czerkawskoho. Komisja mowyt nam w swoim sprawozdanju, szczo z toho predłożenja kotore wziała za pidstawu, ułożeni sut dwa zakony. Oden je o zakładanju i utrymywanju szkił i o obowiązku uczastwowania ditey; druhyj zakon je szczo do uczytełey samych.

Dalej mowyt komisya, że toj perszyj predłożenyj zakon, diłyt sia na 3 diły. W perszom je mowa o zakładaniu, kategorjach i podili publicznych szkił, druhyj mowyt o kosztach utrymania i fondach, a tretyj o obowiazkowym uczastwowanyju do szkił.

Pryznaju, szczo dotyczno fondiw, komisja dost' prostoronno ricz nam predstawyła i za toje wdiacznyj jeśm komisij i sprawodatelowy, bo z toho sprawozdanja możem poczerpnuty daty statystycznyji, kotoryi budut materjałom do konecznoho uporiadkowania, ałe szczo do innych toczok, to wykaże sia pry specjalnoj debati, szczo sprawozdanje toje ne je zbytoczno wyczerpnene.

I tak n. pr., dlaczoho komisja ne robyt żadnoj uwahy, dlaczoho zredukowuje kruh diłanja rad szkilnych mitscewych, a centralizuje onyj w radach okrużnych? Należało preciż w sprawozdanyju o tom uwahu zrobyty. Dlaczoho komisja ne użyła tut prynajmij toho utartoho, zwyczajnoho wyrażenja i ne skazała „komisja konecznym abo poradnym, dumała tak i tak", i to nawet ne stoit w sprawozdanju?!

Ja znachodżu w tom zakoni mnoho usterok i małbym bilsze zamitów poczynyty i bilsze poprawok postawyty. Odnakoż sut tam i punkta, kotoryji ne dadut sia i samymy poprawkamy tak łehko usunuty. Zwertaju peredowsim uwahu W.

Pałaty na Zakon o nadzorach szkilnych, kotoryj namy wże je uchwałenyj, a to znachodżu paragrafy, kotoryji wprost sia sprotywlajut tomu, szczośmo wże zawotowały i do ważnosty uchwały pidnesły. Budu sia starał dokazaty toje, a panowe perekonajete sia, szczo mij pohlad buł sprawedływyj. W tim predłożenom nam zakoni, zwertaju na §§. 8, 9, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 21, 23, 26, 27, 29 i 32, kotoryji sut osobenno razytelnyji, a jesły małbym wskazaty meżdu tymy na najważnijszyji, to wskażu na §§, 15, 17, 21, 23, 27 i 32.

W §. 15. skazano je o fondi szkilnym. Pod punktom piatym stanowjat toj fond szkilnyj „dodatki hroszewi wid hromad, obszariw dworskich iły wid storon konkurujuszczych na utrymanie uczytełej“.

Jesły ja toj paragraf poriwnaju z §. 27, szczo znachodżu? Oto w §. 27 je wyrażeno, szczo tam fond szkilnyj okrużnyj stanowlat „dodatki hroszewi wid hromad, obszariw dworskich i zahalno wid storon konkurujuszczych na płatu uczytełej pryznaczeni“. Nam sia zdaje, szczo nawedenyj oden i druhyj paragraf o tom samom predmeti każe, kotoryj stanowyt raz czast' fondu szkilnoho miscewoho, druhy raz czast' fonda okrużnoho? Namby sia odnako zdawało, jak poriwnajemo §. 15. z §. 20, że wedla toho poślidnoho paragrafa (20.), hde je mowa o tych dodatkach (§. 15.) in partena pensionis uczytela, szczo seho roda dodatki ne budut fondom włastywym, ani jakoju to czasteju toho fonda, bo fond je tohda, koły pewna suma stanowyt jakij to kapitał iz otsotok, kotoroho diłajet sia jaka to wypłata, ałe tut „tyji hroszewi dodatki“ sut wyraźno — jak skazano — w ciłosty pryznaczeni do wypłaty należytosty uczytełewy, tak ony ne sut kapitałom, ni czasteju tohoż, ne należat protoje do fonda, a sut po prostu łesze doczasowym depozytom kassy w radi szkilnoj miscewoj, czy okrużnoj, a wże w żadnym słuczaju ne mohut buty fondom w miscewoj, a takoż zarazom i w Radi szkilnoj okrużnoj.

W §. 17. wydżu takoż razytelne protywuriczyje. Je w nym besida, o zasadi opłaty szkilnoj, kotora sprotywlaje sia dotycznoj zasadi w wnesku poczt. p. Czerkaskoho, kotoryj pryjmaje wyraźno obowiazok opłaty szkilnoj, kohda w §. 17 stanowyt sia łysze opłata szkilna ot ditej ne należaszczych do hromady, kotoroy jest szkoła, i łysze takyjii dity majut opłaczywaty 3, 4, abo 10 centiw tyżdnewo. Z tim sia sohłaszajemo sowerszenno. Ałe w alinei poślidnoj toho art. szczoś je skazano, bud' to “o opłatach szkilnych orikaje rada szkilna okrużna na predstawłenyje rady szkilnoj miscewoj“.

Otóż maju pry ruci ustawu namy wże zawotowanu, o nadzorach szkilnych, a w §. 9. toi ustawy o nadzorach szkilnych skazano pod punkt 5. szczo „rada szkilna mistcewa riszaje o opłati szkilnoj“. Pytaju sia tomu, jesły my uże zawotowały toj paragraf, syłoju kotoroho ot szkilnoj płaty uwolniaty maje rada szkilna mistcewa, to czy ne budemo dneś druhyj raz wotowaty, że rada okrużna łysze na wnesenie rady mistcewoj maje ot tych opłat uwalniaty?! Tiji paragrafy — jak każu — razytelno sut sobi protywni.

Dalsze proszu. §. 23. poriwnaty znowu z §. 9. o nadzorach szkinych pid punkt. a.

W §. 23. skazano, szczo dochody mistcewoho fondu szkilnoho pryznaczeni na płatu uczytełej należyt w terminach prypysanych widsyłaty do kasy fondu szkilnoho okrużnoho, abo do inszoj, kotoru wyznaczyt Rada szkilna okrużna.

Krom toho, że wydżu tut wyreczenu zasadu, a ne znaju dlaczoho sia stisniaje hranyci diłanyja rady mistcewoj, a natomist centralizuje sia diłanyje w radi okrużnoj? wydżu jeszcze i superecznost z tim, szczo zawotowałyśmo uże w skazanom §. 9. pid punkt. a.

Moi panowe! taka rożnycia ne dat sia usprawedływyty, aby tu w predłożenyj ustawi rada okrużna, szczo to diłała, szczo my uże zawotowały wyraźno, że rada mistcewa toje maje roboty. Pidla toho odże szczośmo uże i to pered kilkoma dniamy pryniały, buty toje ne może!

Sut jeszcze i inszyj rożnyci, ałe ja wybrawem jak najważnijszyj, i okazuju, szczo majemo szczo to wotowaty, szczo sia sprotywlaje tomu, szczo my uże zawotowały. Ne wydżu dlatoho, jak z tohosia wyjty? Majemy predłożenie ko pryniatyju, a możeby tu jeszcze kto wnisł, aby en bloc pryniaty? a nam by treba persze sia zastanowyty i komisyji pocztennoj radyłbym, aby sia zatanowyła i wyjasnyła zasady i ustoronyła superecznosty abyśmo znały nad czym wotowaty majemo i aby neskazano nam, szczo wotujemo szczoś, szczo je w superecznosty z pryniatymy nedawno uchwałamy. Sprawa nyniszna i sprawa o nadzorach szkilnych powynna buła buty odna z druhoju rozibrana, abyśmo mały ricz ciłu wyjasnenu. I dla tych to powodiw ja stawlaju wnesok slidujuszczyj: „aby Wys. Pałata uchwałyła tuju

sprawu widłożyty do seredy, do perwoho czytanja". Tim sia choczu wyraźno zawarowaty protiw tomu, aby kto ne dumał, szczo ja jeśm za ciłkowytym widstroczeniem toj tak ważnoj sprawy. Choczemo ju wotowaty, ałe choczemo, aby nam jasnoju buła i aby sia zastanowyty peredże nad tymy wskazanymy usterkamy. Skinczyłjem.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek p. Pawlikowa do poparcia. Przepraszam, to jest wniosek odraczający, więc nie potrzebuje poparcia podług regulaminu.

P. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma głos.

P. Lisiewicz: Do tych wywodiw poczt. p. Pawlikowa maju wid swojej storony małyj dodatok zrobyty. Uże Wys. Pałata słuchała mojeho hołosu w debati nad wnesenjem o nadzorach szkilnych, hde skazałjem, szczo potribno buło ustawu o szkołach persze uchwałyły, a potim o nadzorach szkilnych. Buły tomu hołosy protiwni, a dneś okazuje sia, że prychodiat z toho nedohodnosty. Na sampered paragrafy o nadzorach szkilnych sut protywny ustawi o szkołach. §. 9. zo wsimy toczkamy je protywny z paragrafamy seho naczerka o fondi szkilnym.

Pry nadzorach szkilnych postawłeno wnesok, własty we poprawku, kotora sia pryjniała w Wys. Izbi, aby misto dwadciat', stanuło trydciat' sim okruhiw szkolnych. Poneże wnesok o sostojaniu szkił narodnych buł późnijsze rozdany i w nim trebujet sia, szczoby w każdim okruhu szkilnym maje buty odna powitowa iły wydiłowa szkoła o wiśm klasach, to sia pokazało, szczo kraj potrebuje ne dwadciat', ałe trydciat' sim; otżesz o simnadciat szkił wydiłowych bilsze.

W prawdi predpołożyła komisya w sprawozdaniu swoim, szczo szkoła taka, wynosyty bude 6.000 złr. Ja dumaju, szczo bilsze jak 10.000 złr. wynosyty bude. Ałe jesły choczemo maty szkoły i uczytelej dobrych, tak szczoby nauka w szkołach zwyczajnych oderżana mohła usowerszyty i zaokruhłyty sia, to w 17. nowych szkołach po 10.000 złr. to zdiłaje bilsze jak 200.000 złr. Je to suma, kotora dla kraju, jest na wsiakij słuczaj duże utiażływa. Potim ne zhodyłbym sia na nazwanie fonda szkilnoho mistcewoho razom fondem powitowym i krajewym.

W sprawozdaniu je skazano, szczo straszno wydałoby sia, jesłyby dla szkił narodnych nałożyło sia po 28 centiw dodatkiw wid podatkiw. Jesły do fondu mistcewoho 12 ct., do fondu szkilnoho okrużnoho czerez rady powitowi po 4 ct., a do fondu krajewoho znowu jenszyj dodatok uchwałenoby, to znaczyt to samo szczoby wynosyły wsi tii pojedyńczyi dodatki do fondu krajewoho razom złożyty sia maiuszczyi. Ne możu sia także zhodyty z §. 32. szczoby fondy normalnych dla Hałyczyny i Krakowa mały buty połuczenyi, chotia pry kinci toho §. każe sia, szczo wnesok toho połuczenia ne majet na ciły oskorblenje jednoho fonda czerez druhij bo obowiazok oboch tych fondów wypływaje ze specyalnoho tytułu odnoho i druhoho fonda. Wprawdi zabezpeczaje druhaja czaśt toho §. toje, ażeby dwa fondy ne zlały sia w oden, ażeby oden fond ne obernuł sia na koriśt druhoho. Ałe jesły uże poczatkowyi słowa woźmemo na uwahu i jesły woźmemo na uwahu, szczo pry odnym rachunku miszajut sia czasom czysłenia i perechodiat odno w druhoje, to duże łatwo może sia staty, że sia z czasom pomiszajut i że budut oden fond stanowyty. Toho należyt sia najbolsze obawlaty, poneże znajemo, szczo fondy krakowskiji ne sut zabezpeczeny w ciłom ich objemi, szczo mnoho tych fondiw znachodyt sia za hranyceju, szczo ne można ich nawet z zahranyci widibraty. Wełykoje poczenje maju dla toho horoda, hde znachodyt sia tilko pamiatnykow narodowych, odnakoż ne możem poświatyty jimu tych fondiw z Hałyczyny, do kotorych ciłyj narid i wsi werstwy jeho czerez podatki spadkowi datkamy sia pryczyniał i to wid r. 1821, kohda do fondiw krakiwskich załedwo od r. 1847 abo 1848 mih sia pryczyniaty. Jeszcze odno obstojatelstwo muszu nawesty, kotoroje w sej ustawi jest poruszene.

Nawedeno tut, szczo do utrymania szkoły, a własty wo uczytela, pryczyniaje sia hromada, a pry tim maje sia pryczyniaty obszar dwirski. Ja z mojej storony muszu pryznaty, szczo w sprawozdaniu jest perszyj krok zdiłanyj, kotoroho jeszcze ne wydiwjem w prawodawstwi krajewym, perszyj krok, szczo na pidstawi podatkiw majut sia obszary dworskiji pryczyniaty do obszczych tiaharów. A odnakoż wprawdi w §. skazano szczo obszary dworski majut sia pryczyniaty do fonda szkolnoho mistcewoho w tretoj czasty, a odnako w tretoj czasty z toho, do czoho by sia pryczyniały, słyby buły razom słuczenyi z hromadoju. Toje wydaje sia na perwyj pohlad koristeju, no jak sia prydywymo jemu błyższe, to ony budut sia w dewiatoj czasty pryczyniaty.

Bo sły sia prydywymo tym czysłam, w jakich hromada podatki opłaczuje, to zobaczymo, szczo meńszyi posidłosty dwa razy tilko płatiat jak bolszyi posidłosty, a sły pryłuczymo do toho mista, to okażet sia, szczo zaledwo czetwertu czaśt opłaczujut obszary dworskiji toho, szczo płatiat meńszyi posidłosty razom z mistamy. Poneże ódnako bolszych mist jak Lwowa i Krakowa ne chtiłbym czysłyty do meńszych posidłosty, bo tu inny sposib opodatkowania i bolszyi sut podatki, zatim obszary dworski tilko tretuju czaśt opłaczujut podatków, dla toho sły po 12 centiw budut płatyty obszary dworski, jesłyby buły z hromadoju złuczeny, to budut tilko tretuju czaśt płatyty. A jesły ne sut złuczenyi z hromadoju, to budut płatytu tretuju z tretoj czasty, iły dewiatu czaśt.

Możnaby jiszcze mnoho nedohodnystej znajty w toj ustawi, kotoriby sia odnako dały usunuty czerez poprawki, słyby buł czas tyi nedohodnisty sia rozsmotryty. Poneże odnako, jak mij peredbesidatel skazaw, ne małyśmo nawit czasu pereczytaty toji ustawy, a tim meńsze zastanowyty sia nad neju, zatim prystupaju do wnesku posła Pawłykowa i budu za widstroczeniem sej rozprawy hołosowaty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zabieram głos przeciw wnioskowi odroczenia rozpraw nad wniesionym projektem ustawy, albowiem wszelkie odroczenie rozpraw nad tą ustawą uważam za zupełnie nie potrzebne, co udowodnię zaraz; powtóre, że w położeniu w jakiem się Sejm znajduje, odroczenie rozpraw choćby do szkody, byłoby rzeczywiście przejściem do porządku dziennego nad wniesioną ustawą. Albowiem Sejm ma być już za tydzień w przyszłą sobotę zamknięty; w ostatnich zaś dniach jego obrad będzie na porządku dziennym uchwalenie budżetu dochodów i wydatków krajowych, i ustawy szkolne nie byłyby wówczas wzięte pod obrady i Sejm zostałby zamknięty zanim przyszłoby do rozpraw nad sprawą, której załatwienia stanowczego cały kraj oczekuje z upragnieniem. Przeto odroczenie rozpraw byłoby przejściem do porządku dziennego nad tak potrzebnemi ustawami.

Ależ zastanówmy się czy w każdym razie, chociażby Sejm nie znajdował się w położeniu jakie wskazałem, odroczenie jest potrzebnem? Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół zaprojektowana przez komisyę i teraz pod obrady przychodząca, jest rzeczywiście na porządku dziennym od d. 14. maja 1869 r. t. j. od chwili, w której postawione zostały zasady tej ustawy przez Radę państwa; ustawodawstwu krajowemu pozostawiono tylko kilka ważniejszych zasadniczych pytań do rozstrzygnięcia a resztę zasad jedynie do rozwinięcia. Otóż zaraz w 1869 r. wszystkie sejmy krajowe zastanawiały się tak nad zasadami postanowionemi jak i nad temi kilku, które im pozostawiono do orzeczenia i sejmy wydały wówczas szczegółowe ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Zasady przez Rady państwa uchwalone i te szczegółowe ustawy szkolne sejmowe rozstrząsane były przez trzy lata przez wszystkich zajmujących się na seryo w kraju naszym sprawą szkół ludowych.

Rada szkolna krajowa wzięła je także pod rozwagę, i już przed rokiem wypracowała projekt ustawy o szkołach ludowych dla kraju naszego, na podstawie zasad ustawą zasadniczą z d. 14. maja 1868 orzeczonych. W ciągu tego czasu prywatne osoby wypracowały projekty ustaw o zakładaniu i utrzymywaniu szkół i projekty te drukiem ogłaszano i rozbierano.

Projekt Rady szkolnej przesłany był do ministerstwa oświecenia, które uwagi swoje porobiło. Projekt ten Rady szkol. wniesiony został do Izby sejmowej przed trzema już tygodniami przez posła Czerkawskiego i towarzyszy i drukiem ogłoszony zaraz wówczas, był rozbierany tak przez posłów jak przez opinię poza Sejmem.

Wybrana przez Sejm komisya edukacyjna, do której mam zaszczyt należeć roztrząsała ten projekt Rady szkolnej i kilka innych odmiennych od niego tylko w tych punktach, które Sejmowi krajowemu do rozstrzygnięcia zostawiono. Przeto wielkie różnice między projektem Rady szkolnej wniesionym do Izby przed 3 tygodniami a projektem wypracowanym i przedłożonym teraz przez komisyę edukacyjną nie mogły być liczne. Komisya po długiej rozwadze wprowadziła w projekt Rady szkolnej tylko kilka zmian zasadniczych (jak n. p. orzekając że nauka w szkołach ludowych ma być całkiem bezpłatna) i kilkanaście innych ważniejszych poprawek, już to, że po długiej rozwadze uznała je za lepsze od przepisów przez Radę szkolną proponowanych, już to, że pragnąc aby ustawa nie pozostała martwą literą, zastosowała się do kilku uwag ministerstwa pragnącego w projekcie zmian

odpowiedniejszych ustawie zasadniczej. Nad temi poprawkami i zmianami przez komisyę poczynionemi miał każdy czas dostateczny zastanowić się, kto się chciał zastanowić. Zresztą między chwilą rozdania drukowanego projektu ustawy, a chwilą wzięcia go teraz pod obrady upłynął czas regulaminem naznaczony.

Poseł występujący z wnioskiem odroczenia, uzasadnia go tem, że w ustawie zaprojektowanej są według jego zdania niektóre sprzeczności z uchwaloną ustawą o nadzorach szkolnych.. Czy te sprzeczności są istotnie, okaże się to przy szczegółowej rozprawie.

Lecz w żadnym razie, choćby były nie można uzasadnić tem odroczenia rozpraw. Specyalna rozprawa wyjaśni, że sprzeczności podnoszone przez posła Pawlikowa są tylko pozorne, rzeczywistych nie ma. Jeden tylko przykład przytoczę. Poseł Pawlików upatruje w tem sprzeczność, że orzeczona ustawa upoważnia Radę szkolną okregową uwalniać od opłaty szkolnej na wniosek Rady szkolnej miejscowej, zaś ustawa o nadzorach szkolnych dała moc uwalniania Radzie szkolnej miejscowej. Chociażby §. ten pozostał w dotychczasowem brzmieniu w projektowanej ustawie, nie było sprzeczności z ustawą o nadzorach szkolnych. Ustawa o nadzorach szkolnych dała moc Radom miejscowym uwalniania od opłaty bo obecnie nie są od nich wolne dzieci członków gminy. Lecz projektowana ustawa opłaty takie całkiem znosi, a pozostawia je tylko dla dzieci osób nienależących do gminy i obszaru dworskiego z uwagi, iż się nie przyczyniają do utrzymania szkoły.

I w tych wypadkach rozstrzygać ma Rada szkolna okręgowa na wniosek Rady miejscowej. Może się w rozprawie szczegółowej pokaże, że i inne paragrafy nie są bynajmniej w sprzeczności z ustawą o nadzorach. Zresztą gdyby były w sprzeczności, to przecież szan. posłom pozostawiona swoboda w rozprawie szczegółowej wnoszeniem poprawek wykazać te sprzeczności, ale chęcią a nawet potrzebą wnoszenia poprawek do szczegółowych paragrafów, nie można uzasadnić wniosku odraczania całkiem rozpraw nad ustawą projektowaną. Tem mniej można uzasadnić tam wniosek odroczenia taki, który się równa przejściu do porządku dziennego nad ustawą najważniejszą, nad której brakiem ubolewamy od trzech lat. Zresztą szanowni posłowie wnoszący odroczenie udowodnili, podnosząc pozorne sprzeczności, w ustawie, że mieli czas nietylko do przeczytania całej ustawy ale i do wchodzenia w najdrobniejsze szczegóły. Z tych wszystkich wypowiedzianych tu powodów raczy wys. Izba wniosek odroczenia odrzucić.

Głosy: Zamknięcie dyskusyi.

P. Skrzyński: Przepraszam, za wcześnie.

P. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: W ogólnej dyskusyi zabieram głos jedynie dlatego, ażeby określić w ogólności te poprawki, które będę miał zaszczyt stawiać przy szczegółowej dyskusyi. Te poprawki będą się wyłącznie tyczyć tytułu 2go, t. j. finansowej strony, gdyż co do strony organizacyi szkół ja bynajmniej wdawać się nie myślę, wiedząc, że tylu się tu światłych w zawodzie mężów znajduje, którzy usterki, jeżeli się jakie znajdują, poprawić potrafią. Lecz co do tego tytułu muszę niektóre ogólne uwagi poczynić, co przy specyalnej rozprawie trudnem by było. Zresztą jeżeliby one trafiły do przekonania sprawozdawcy komisyi, redakcyę tych poprawek zostawiłbym samej komisyi. Tu muszę jeszcze oświadczyć, że z głównemi zasadami komisyi zupełnie się zgadzam; zgadzam się z bezpłatnością nauki, zgadzam się z przymusem szkolnym, zgadzam się z tem, ażeby każda szkoła miejscowa była utrzymywana z funduszów miejscowych, do których obszar dworski i gminy kontrybuować mają, zgadzam się z tem, ażeby tam, gdzie maximum środków miejscowych wyczerpnięto, ażeby kraj przychodził w pomoc. Ze wszystkiem tem się zgadzam, a jeżeli pomimo to ośmielam się stawiać poprawki, to dlatego, że one wypływają właśnie z postawionych przez komisyę zasad. Zasady jednak te zdaniem mojem w przeprowadzeniu były po części skrzywione, a po części nienależycie uwzględnione.

Muszę naprzód uwagę zwrócić, że w sprawozdaniu jest powiedziane, że potrzeby szkół obliczone są na 1,400.000 złr., lecz trzeba to mieć na uwadze, iż tu komisya miała wyłącznie na myśli wydatki tyczące się nauczycieli, a więcej żadne. Wydatki zaś te, które w naszym kraju największą kwotę przynoszą, jakoto na budowę szkół, utrzymanie ich, oświetlenie, opał, przyrządy szkolne, gimnastyczne itp. są osobno postawione, a niezawarte w tych 1,400.000 złr. Wzgląd to jest bardzo ważny, albowiem wydatki te wyniosą kilka milionów. Jeżeli zważymy, to co nam sprawozdanie powiada, że w kraju naszym jest 6.088 gmin, zaś

szkół ludowych jest 2476, że przeto 3.612 gmin potrzebuje szkół, więc potrzebuje budynków szkolnych i wszystkich przyrządów, a z 2.400, które dziś istnieją, potrzebuje także dodatkowego wydatku na budynki, aby te budynki odpowiadały wymogom nietylko naukowym, ale także i to w szczególności sanitarnym, gdyż pod tym względem są wszędzie prawie w stanie takim, że gorsze są od więzień. Temu zaradzić koniecznie potrzeba; skoro przymus szkolny chcemy zaprowadzić, to nie możemy cierpieć, aby szkoły wyglądały jak więzienia, aby w nich powietrza nawet brakowało. Zupełnie jest słusznem, podług mego zdania, aby w każdej miejscowości, gmina wspólnie z obszarem dworskim powołane były do utrzymania szkoły, to zgadza się nietylko z ustawami państwowemi, ale z zasadami przyjętemi we wszystkich krajach, gdzie szkolnictwo ludowe na wysokim stanęło stopniu, jak w Prusiech, Ameryce itd. To samo zgadzam się z zasadą, wszędzie prawie praktykowaną, że tam gdzie wyczerpnięte są na cele szkolne środki miejscowe, tam kraj w pomoc przyjść musi i konsekwentnie z tem będę stawiał poprawki. Będę wnosił, aby jeden był fundusz szkolny miejscowy, który będzie służył tak na opłaty nauczycieli, jak utrzymanie budynków, książek i wszelkich innych przyrządów, słowem, który będzie zaopatrywał wszystkie potrzeby miejscowe szkoły. Dalej chcę, aby w myśl komisyi było oznaczone maximum datków do funduszu miejscowego. Skoro to maximum będzie musiało być przekroczone, skoro te 12 i 4 ct. podatków będą wyczerpnięte, wtedy uda się ona do wyższego funduszu t. j. do krajowego o pomoc i ta jeżeli, potrzeba uznaną będzie ma być jej dana. Lecz żeby ona w razie wyczerpnięcia swoich środków miała się udawać do funduszu okręgowego, a dopiero ten w razie wyczerpnięcia własnych funduszów, miałby się udawać do funduszu krajowego o zasiłek, to zdaje mi się, jest w administracyjnym względzie gmatwaniną niepotrzebną, tworzącą nowe ciała nieexystujące, co wielce, będzie utrudniało administracyę, bo potrzeba będzie w każdym okręgu kogoś, który będzie administrował tym funduszem. W tem nie widzę żadnego celu, albowiem jeżeli powiedziano, że co gminie braknie ma być uzupełnione przez tych, którzy pośrednio są interesowani, a do tych nie powiat sam, lecz cały kraj należy. Zresztą niesłusznie jest, aby jeżeli w jakim ubogim powiecie wiele szkół nie będzie mogło podołać obowiązkom miejscowym, powiat miał je wspomagać albowiem tam gdzie wszystkie gminy są ubogie tam i powiat jest ubogi. I dlaczegoż on ma wszystkie ciężary ponosić? Słuszniejszem będzie jeżeli taki ubogi powiat uda się do całego kraju, i cały kraj, wszystkie powiaty udzielą mu tej pomocy; słusznem jest bowiem, aby ten, który ma więcej, przyszedł w pomoc temu, który ma mało, zwłaszcza, że ten w przyszłości może mu także przyjść w pomoc w razie potrzeby. Taka jest więc moja myśl, aby był jeden fundusz miejscowy, a drugi krajowy, zaś pośredniego żeby nie było. Przez to rzecz cała się uprości.

Teraz jeszcze jedna rzecz. Panowie bardzo słusznie idąc za przykładem Francyi, Belgii i innych krajów, proponujecie, aby daniny szkolne były obowiązujące, t. j. że każda gmina musi nałożyć w pewnej ilości podatki, a jeśliby ich dobrowolnie nie nałożyła, to wyższe władze autonomiczne mogą je do tego zmusić. Jeżeli jednak ona w swoich podatkach dojdzie rzeczywiście do mazimum wtenczas już nie mogą narzucane jej być większe dodatki, wtedy ona ma prawo do żądania subwencyi. Tutaj w sprawozdaniu jest ta zasada wypowiedziana (czyta):

„Za najstosowniejszą miarę oznaczyć się mającego w tym względzie maximum wysileń gminy na pokrycie niedoborów w dochodach swej szkoły uważa komisya 12 krajcarów dodatków gminnych, a względnie 4 krajcary dodatków ze strony obszaru dworskiego za 1 złr. podatków bezpośrednich.“

Po sprostowaniu omyłki przez p. sprawozdawcę ma być powiedziano przynajmniej 12 a względnie 4 ct. Jednakże to „przynajmniej“ wcale nie dowodzi, jakoby 12 lub 4 ct. miały stanowić maximum, gdyż słowo to dopuszcza jeszcze i więcej. Jest to rzecz ważna, gdyż widzę tu naruszenie zasady maximum i o zabezpieczenie gmin od większych ciężarów.

Z tego rozdwojenia a raczej potrojenia tego funduszu wypływa jeszcze jedna niesprawiedliwość. Słusznie powiedziała komisya, że ponieważ wszystkie podatki bezpośrednie opłacane w kraju przypadają w jednej trzeciej części na obszary dworskie więc i ja przyjmuję tę zasadę, aby jedną trzecią część dwór pokrywał i przeciw temu nie mam nic do zarzucenia, ale trzeba się tu trzymać zasady. Jeżeliśmy mając na względzie potrzeby nauczyciela to przyjęli, to nie możemy nie przypuścić i przypuszcza to komisya, że w częstych wypadkach środki miejscowe będą niedostateczne, przeto secundo loco będą wciągniete powiaty. Tu już wszyscy zarówno będą płacić 4% od podatków, nie będzie tu żadnej różnicy, ale obszary dworskie dające $1/3$ kosztów

będą tu dawały $^1/_3$ tych 4%, to doliczywszy do tamtej $^1/_3$ będzie dwie trzecie. Ale dalej powiada komisya, że w braku tych funduszów będą one dotowane z funduszu krajowego uchwaloną rocznie kwotą, to ta kwota będzie się znowu rozpadać na pojedyńcze. W ten sposób znowu jedna trzecia część przypadnie na obszary dworskie a jedna trzecia i dwie trzecie utworzą trzy trzecie części. To chciałbym żeby było wyjaśnione, iżby nikt nie mógł myśleć, że my tylko w jednej trzeciej części przyczyniamy się do kosztów szkolnych.

Jeszcze jest jedna uwaga, która dotyczy najmocniej gmin. Tutaj z powodu tego dualizmu co do funduszów zachodzi niepewność, do czego się to maximum odnosi, czy odnosi się tylko do tych potrzeb zawartych w sumie 1,400.000 złr. na opłaty nauczycieli, czy także do tego co będzie potrzeba na utrzymanie szkół itd. To jest niejasne, bo rozdzieliwszy te dwa fundusze na te dwie kategorye potrzeb, to nie wiedzieć czy to maximum 12 ct. co do drugiej kategoryi wydatków ma na nowo się rozpoczynać czy będzie ono do obydwóch kategoryi zachowane. Jest to zupełnie niejasne.

Z tych powodów będę stawiał poprawki przy specyalnej debacie. Ograniczę się na to, aby jeden był fundusz miejscowy, któryby tworzyły gminy wspólnie z obszarem dworskim na pokrycie wszystkich wydatków szkolnych, aby maximum tego funduszu nie mogło więcej wynosić jak 12 i 4 ct., a skoro to maximum byłoby wyczerpnięte, przychodzi zasiłek z funduszu krajowego, do którego oprócz tam oznaczonych wpływów wchodzić by miała corocznie przez Sejm uchwalona dotacya. To jest cała myśl moich poprawek, które do tego tytułu zamierzam postawić, ale wolałbym, jeżeliby komisya mając moje myśli sama raczyła odpowiednie poprawki wnieść. Przez to wiele oszczędziłoby się czasu.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Równie i ja, jak poprzedni mowca, muszę się zgodzić z zasadami, na których polega ta ustawa, muszę się zgodzić nie tyle co do wewnętrznego przekonania, ile dlatego, że mamy ustawy uchwalone w Radzie Państwa, których się trzymać musimy. Ale jakąkolwiek ta ustawa jest, jej wykonanie jest w naszych rękach; więc dziś uchwalając ustawę krajową, urządźmy ją tak, aby odpowiadała naszym potrzebom.

Pierwszą zasadą ustawy państwowej jest, że wszędzie, gdzie jest przynajmniej 40 dzieci, ma być założoną szkoła. Otóż projekt naszej ustawy to przyjmuje. Nie widzę jednak żadnego postanowienia w tej ustawie, któreby wypowiadało, że to zaprowadzanie szkół obowiązkowe, ma nastąpić w miarę możności. Jest wprawdzie w art. 9.: „Rada szkolna okręgowa ma obowiązek prowadzić potrzebne w sprawie zakładania szkół ludowych rokowania i podawać wnioski o sposobach, zabezpieczenia ich trwałego i pomyślnego bytu.“ Dalej w art. 10.: „Wszystkie okoliczności założenia lub urządzenia szkoły dotyczące, sprawdzi komisya po wysłuchaniu stron interesowanych, a jeżeli tego wymagać będzie potrzeba, przez oględziny na miejscu; wywód słowny (protokół) komisyi będzie podstawą następnych orzeczeń.“ Może komisya myślała, że w tych dwóch postanowieniach już dostateczne są rękojmie, iż szkoły nie będą zakładane tak, ażeby nie odpowiadały swemu zadaniu, to jest, że nie będą zakładane tam, gdzie nie ma odpowiedniej ilości uzdolnionych nauczycieli, gdzie okoliczności miejcowe są tego rodzaju, iż założenie takiej szkoły przeciążałoby istotnie lud do tego stopnia, że korzyści, jakie szkoła ma przynieść, nie wyrównywałyby tym stratom. Co do drugiego, to mniej się obawiam, bo jeżeli będą takie okoliczności, to mnie się zdaje, że tam nawet żadna Rada szkolna nic nie zdziała, ale daleko więcej obawiałbym się tego, żeby nie chciano tworzyć szkół, pomimo, że nie ma zdolnych do tego nauczycieli. Jabym tedy sądził, że to wyraźnie w ustawie powinno być wypowiedziane, ażeby nie ulegało żadnej wątpliwości.

To jest pierwsza rzecz, którą chciałem powiedzieć.

Drugą rzeczą są fundusze. P. Skrzyński podniósł jednę stronę tego przedmiotu, mojem zdaniem jednakże stronę mniej ważną. Panowie! kto zna stosunki naszego kraju przyzna, że to jest strona daleko ważniejsza. Wedle sprawozdania mamy szkół w kraju obecnie 2476. Te szkoły w bardzo małej ilości są dotowane stałym kapitałem, tylko opierają się wszystkie na datkach powracających co roku, czy to od obszarów dworskich czy od gmin. Gminy dają te datki czy według numerów domu, czy według ilości posiadanego gruntu, czy nawet w niektórych okolicach wedle dodatków od podatków. Otóż w myśl komisyi, podług sprawozdania, uzyskane na dotacyę tych szkół fundusze i zobowiązania pozostają w swojej mocy, reszta zaś funduszów potrzebnych będzie rozłożona znów na gminę i powiaty. Otóż podług tego projektu i podług całego ustroju tej ustawy te datki, które dziś gminy i obszary dworskie płacą, nie będą i nie mają być

wliczone w te 12 procent, których od gminy wymagają.

To panowie, w żaden sposób być nie może, to przeprowadzić się nie da, a gdybyście chcieli przeprowadzić, wywołalibyście opór. Pomijam już, że to byłoby największą niesprawiedliwością, ale wywołałoby to nadto taki opór, któryby się przełamać nie dał. Że zaś taka jest myśl komisyi, to pozwólcie Panowie, bym udowodnił artykułami.

Art. 15. powiada: „Do miejscowego funduszu szkolnego należą:... b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye, instytucye, lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne.“ Dalej podług lit. e) „dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli. „A zatem tamto pierwej wpływało, a to następnie wpływać ma, i dopiero, jeżeli niedobór pokaże się podług §. 19., po obydwóch tych wływach, dopiero ma gmina prawo żądać jakiejkolwiek pomocy od szkolnego okręgu i od kraju. Ja, Panowie, mogę to zailustrować przykładem. Gmina dziś daje datki, które mogą wynosić 20% od podatku.

Jeżeli ta dotacya tych 20% od podatków nie jest dostateczną na takie utrzymanie nauczyciela, jakie podług ustawy, którą nam dziś rozdano, jest wymaganem, gmina nie może powiedzieć: “Ja daję 20%, dalej niech rząd przyjdzie w pomoc.“ Nie; tylko prócz tego, że gmina daje już 20% trzeba, żeby dała jeszcze 12, a obszar dworski 4 i — dopiero, jeżeli to co wprzód dawała podług b), i te 12 i te 4 nie wystarczą, dopiero wtedy ma prawo udania się do okręgu po zapomogę.

To, Panowie, jest po prostu premią dla tych gmin, które dotąd nic nie dawały. Mnie się zdaje, że to jest najniesprawiedliwszem. My tego w żaden sposób w ustawie dopuścić nie możemy. Zapewne, gdyby szanowna komisya chciała, tak jak ją prosił p. Skrzyński uwzględnić takie uwagi, a może zdanie swe zmienić, byłoby to najdogodniejszem. Jeżeli nie, będę się starał dojść do tego, za pomocą poprawek, chociaż przyznaję, że dla tego, komu wczoraj dopiero została ustawa udzieloną, gdy posiedzenia komisyi i Sejmu trwają rano i po obiedzie, niepodobna w tak krótkim czasie nietylko ująć z całą dokładnością treść rzeczy i tak stylizować poprawkę, aby system ustawy na tem nic nie stracił.

To jest tedy druga rzecz, którą chciałem podnieść.

Trzecia rzecz, w naszych stosunkach bardzo ważna, zawiera się w jednym maleńkim czterowierszowym paragrafie, to jest w §. 26., który opiewa (czyta): „Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju, bez różnicy wyznania lub obrządku.“ Ja, Panowie, na takie krótkie wyrażenie zgodzić się nie mogę. Jest to kwestya zasadnicza, kwestya, która rozdziela i pedagogów i w ogóle całą ludność, czy szkoły wyznaniowe są odpowiedne, czy nie. W Węgrzech zostawiła ustawa gminom do woli, czy chcą zakładać szkoły wyznaniowe, czy bezwyznaniowe. Nam — ustawa w Radzie Państwa uchwalona — narzuciła poniekąd szkoły bezwyznaniowe, jeżeli więc nam już nareszcie narzucone zostały, to nie narzucajmy ich sobie sami. Jeżeli mamy już ten obowiązek i ciężar, to dźwigajmy go, ale nie piszmy tego na nowo w naszej ustawie. Jest przeważnie w zachodniej części kraju bardzo wiele szkół tak zwanych parafialnych. Te szkoły są z natury swej wyznaniowe. Na ich utrzymanie są fundusze, a oprócz tego obowiązki gminy tego rodzaju, że od takowych dobrowolnie wyłamać się nie mogą.

Jeżeli tedy ta ustawa przejdzie, to w tych wszystkich miejscowościach będzie musiała być założona pomimo istniejącej szkoły wyznaniowej szkoła bezwyznaniowa (szmer). Przepraszam panów, tak tu jest napisano, w §. 26. stoi wyraźnie (czyta powtórnie §. 26. jak wyżej) (głosy: ale tam jest „prywatnych“).

Ponieważ mi ten zarzut został zrobiony, że tu stoi „szkół prywatnych,“ to pozwólcie panowie, abym się nad tem zastanowił. Albo panowie inaczej stylizujcie, albo wszystkie szkoły konfesyjne według tej stylizacyi są szkołami prywatnemi, bo jest napisano „utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych.“ Tego nikt inaczej nie zrozumie, jak że wszystkie szkoły konfesyjne są szkołami prywatnemi, a zatem proszę mi nie zaprzeczać, że tam, gdzie są szkoły parafialne, gdzie ludność gminna je utrzymuje krwawo zapracowanym groszem, tam ma się założyć druga szkoła bezwyznaniowa publiczna, pomimo że tamta szkoła konfesyjna istnieje.

Proszę panów, to są względy, z któremi my w naszych stosunkach liczyć się powinniśmy (szmer). Tak, tego pomijać nie można. Może ja to błędnie pojmuję, to mi szanowny p. sprawozdawca,

albo kto z członków Izby zechce wytłómaczyć. Ja muszę to podnieść i sądzę, że ten paragraf należy całkiem opuścić, i nic o tem nie mówić, co, mojem zdaniem, będzie najodpowiedniejszem, albo przynajmniej powiedzieć, że pozostawia się do uznania Radzie szkolnej krajowej, czy tam, gdzie jest szkoła konfesyjna, ma być na tej samej podstawie założona szkoła bezwyznaniowa (szmer). Dlaczego jej tak nazwać nie można? Pojmuję doskonale, że dla szkoły konfesyjnej z funduszu publicznego żadnych datków dawać nie można, ale inna rzecz kazać szkoły zakładać i tym samym, którzy już jedną szkołę utrzymują kazać drugi raz płacić. To, moi panowie, są uwagi, które mi przyszły na myśl po pobieżnem przeczytaniu tego projektu do ustawy.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: W przekonaniu, że sprawozdawca znajdzie dostateczną odpowiedź na zarzuty, które tu zostały uczynione, a tem bardziej na wniosek odraczający, o którym nic teraz mówić nie chcę. W tem przekonaniu, powtarzam dla nietracenia czasu, którego tak mało nam pozostaje, zabrałem głos tylko dla tego, aby zwrócić uwagę wysokiej Izby tylko na jedną okoliczność, a mianowicie podniesioną na samym końcu przez szanownego poprzednika.

Słyszeliśmy kilka razy przez niego powtórzone wyrazy, jakoby szkoły, które mają być utrzymywane z funduszów publicznych były bezwyznaniowe. Otóż przeciwko temu muszę najzupełniej zaprotestować. My szkół bezwyznaniowych nie zaprowadzamy. Na dowód tego dosyć mi przytoczyć, że w każdej szkole ma być wykładana nauka religii, przez nauczyciela katechetę w tym celu ustanowionego, a więc nie przypadkowego gratysowego, ale płatnego publicznego nauczyciela. któremu według innej ustawy, przez wysoką Izbę uchwaloną poprzednio, służy prawo nadzorowania uczniów nie tylko pod względem obrządków religijnych, ale i pod względem moralności. Jeżeli tedy w każdej szkole piecza w sprawie wyznania tak jest zabezpieczona, o nie można powiedzieć, aby szkoły które zaprowadzać zamierzamy były bezwyznaniowe.

Co się tyczy drugiej uwagi szanownego poprzednika, jakoby z tego powodu szkoły parafialne, które on uważa za wyznaniowe, już mogły zastąpić szkoły inne; to jest w tej mierze małe nieporozumienie. Jeżeli szkoła utrzymywana przy parafii przyjmuje dzieci bez względu na ich wyznanie i udziela im nauki w ten sposób, że obok nauk spólnych i nauki religii w kraju naszym przeważnej, zobowiązuje i resztę to zapoznawania się z zasadami własnego wyznania; to szkoła taka staje się publiczną.

Gdyby zaś przeciwnie szkoła przyjmować miała dzieci wyłącznie jednego tylko wyznania, np. izraelickie, ewangelickie lub jakie bądź inne, natenczas niemogłaby ona mieć charakteru publicznego bo oczywiście, niebyłaby dla każdego otwarta. Takich to prywatnych szczegółowo wyznaniowych szkół mamy nie mało—takie też nie mogą uwalniać od obowiązku przyczyniania się do utrzymywania szkoły publicznej w odpowiednim zakresie.

W niektórych miejscach jak np. w Krakowie była szkoła izraelicka. Wszakże sam zbór uważał za dogodniejsze, aby się jej zrzec. Wzięło więc tę szkołę miasto i urządziło według ogólnych przepisów, przez co stała się ona publiczną, ale dlatego jeszcze nie bezwyznaniową, bo nauka religi została wniej należycie uwzględnioną. Z uwagi wreszcie, że zastrzeżenie, które wywołało uwagi szanownego poprzednika, wynika także z ustawy państwowej, sądzę że w mowie będący paragraf, jako dostatecznie usprawiedliwiony, w ustawie naszej zatrzymanym być może i powinien.

Na tem kończę; powtarzam bowiem, że uważałem sobie za obowiązek usunąć jedynie obawę jakoby szkoły nasze publiczne nie uwzględniały należycie religii, jak to bywa w szkołach w ścisłem rozumieniu bezwyznaniowych; gdybym się wdawał w inne szczegóły uprzedzałbym sprawozdawcę i bez potrzeby przedłużał rozprawę.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja nie powiedziałem, że szkoły są antireligijne, ale bezwyznaniowe, a bezwyznaniowe są, jak tylko nie są dla jednego wyznania.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Laskorz: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Ja się tu nie będę rozwodzi dużo, bo ja nie znam paragrafów, ale wam powiem

prostym stylem, czego ja i czego mój lud sobie życzy. Bo uważacie, szanowni panowie, dobrze radzicie, nie ma co mówić: źle jest w szkołach dotąd. Ale jak wy wszystko na papierze formułujecie, a nie zajrzycie do praktycznego stanu szkół ludowych, ta cała obrada na nic się nie przyda. Dla wyższych szkół róbcie, co się wam podoba, bo dobrze gadacie.

Ale ja wam też przyznać mogę, że gminy przez to podupadają, że ludzie nie mają oświaty, a gdzie oświata wysoko stoi, tam i gospodarstwo kwitnie i wszystko lepsze. A jakież my po wsiach mamy środki do utrzymania szkoły i nauczyciela? Znam ja u nas w górach okolice, gdzie o pięć ćwierci mili trzeba chodzić do kościoła i szkoły, a i tak nie ma nikogo, coby te szkoły zasilał. Otóż widzicie moi panowie, żebyśmy to mogli taką ustawę zrobić, ażeby, jak kogo stać, dawał na utrzymanie profesora, toby to było bardzo pięknie i dobrze. Tu wiele nie potrzeba. Nam tylko potrzeba, ażeby w szkołach było uczone czytanie, pisanie i religia. A są szkoły wyższe, to, jak kto chce, możemy posłać do nich, Najważniejszą rzeczą jest, ażeby ksiądz proboszcz dozorował i wizytował szkołę; chociażby tylko zajrzał, jak się religia odbywa, wszystko byłoby dobrze. W naszych gminach duchowieństwo najwięcej powinno przewodzić. W mieście niech się do was nie wtrąca, bo macie dosyć innych uczonych ludzi; ale na wsi księża powinni doglądać, bo ci znają lud, oni wyrośli po większej części z ludu i zrośli się z nim. Zaś składać się na szkoły wszyscy powinni, a wyście nas sami bez naszych lamentacyj zasilać powinni, a wtenczas mielibyśmy oświatę i miłość i cnotę i wszystko.

Ale tu są wielkie szkoły, o których zawsze się pamięta, a jak my się użalamy na nasze szkółki, to powiadają nam: A to widzicie, trzeba pisać do Namiestnictwa, trzeba pisać do Lwowa. Mójty mocny Boże! Zebym ja miał dopiero chodzić pisać do was, to wolę nie znać waszej cywilizacyi.

Powtarzam wam więc: starajcie się, aby się każdy uczył, kto chce i może: każdy niech daje, co kogo stać, a przytem niech rząd czy kto tam jest do tego, pomaga; niech wreszcie księża dozorują. Jak będziemy mieli oświatę, nie będziemy szukali wyższych szkół, tylko będziemy dobrymi gospodarzami.

Głosy: Trzeba postawić wniosek na piśmie.

P. Laskorz: Ej, co tam wniosek na piśmie! Ja pisać nie umiem. (Wielka wesołość.)

Sprawozdawca p. Czerkawski: Komisya edukacyjna z wdzięcznością tylko przyjąć może uwagi tu przez panów poczynione. Przychylność, która przemawia ze słów posłów z jednej i z drugiej strony powoduje mnie, iż uważam za swój obowiązek, wszystkie zarzuty poczynione przejść według porządku i ile sił moich starczy wyjaśnić wątpliwości i sprostować mylne zapatrywania.

Zapewne pochwalicie panowie mój zamiar, jeżeli chcąc odpowiedzieć pojedyńczym mowcom zacznę od tych, którzy na ostatku przemawiali, bo zdaje mi się, że uwagi ich najświeższe są w pamięci wysokiej Izby, a zatem zapewnie będzie interesowało wysokie Zgromadzenie, jak się nasza komisya na nie zapatruje.

O ile mogłem zrozumieć ostatniego mówcę, p. Laskorza, to zdaje mi się, że przeszedł on na pole, które dziś nie jest przedmiotem naszej dyskusyi. Mówił o nadzorze szkolnym i wymagał, aby ten nadzór był duchowieństwu poruczony. Niezawodnie zasada bardzo ważna, głęboka, ale nie wolno mi udawać się na to pole, bo muszę się trzymać tego projektu, który miałem zaszczyt panom przedłożyć. Przychodzę najprzód do zarzutów czynionych przez szanownego p. Grocholskiego. Najprzód zwrócił się on w swojem przemówieniu przeciw artykułowi 26., który brzmi: „Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznań lub obrządku".

Tu pozwolę sprostować sobie niektóre przypuszczenia, na których szanowny poseł się opierał. Najprzód muszę poprzedzić mój rozbiór uwagą, że ta stylizacya paragrafu została nam podyktowaną ze strony rządu. Zdawało nam się, że taka stylizacya byla jednym z tych wielu warunków sankcyi, której tak wszyscy pragniemy. Jeżelibyśmy się byli ważyli opór stawić, to być może, że bylibyśmy się narazili na nieutrzymanie sankcyi i podkopalibyśmy tę nadzieję, która wedle doświadczenia i tak jest wątłą, bo chodzi tu o ustawę wielkiej doniosłości a mieliśmy doświadczenie, że ustawy wielkiej doniosłości przez rząd do sankcyi nie były przedstawiane. Uniknęliśmy zatem wszystkiego, coby ustawę mogło narazić na niesankcyonowanie.

Owoż panowie szan. poseł zdaje się obawiać, ażeby te szkoły, które my zaprowadzamy nie były bezwyznaniowemi. O ile mi się zdaje to bez-konfesyjność, czyli bez-wyznaniowość w naszem prawodawstwie i w pospolitej mowie ma dwojakie

znaczenie. Szkołami bez-wyznaniowemi mogą się nazywać zakłady, które wykluczają wszelkie wyznanie, wszelką konfesyę, które się ograniczają do udzielania wiadomości, tak zwanych świeckich, które unikają wszystkiego, coby mogło nosić barwę jednego lub drugiego wyznania. Otoż jeżeli szan. poseł ma te obawy, to zdaje mi się mogę go uspokoić, że komisya tego zamiaru nie miała i zdaje mi się, że ta stylizacya nie może dać powodu do podobnych uwag.

Szkoły bez-konfesyne, jeżelibyśmy ten wyraz chcieli przyjąć w takiem znaczeniu, o jakiem tu ustawa ta mówi rozumieć należy w tym duchu, że chociaż w nich będą wykładane zasady religii katolickiej albo jakiej innej lub izraelickiej, to przecież szkoły te muszą być przystępne wszystkim dzieciom bez różnicy wyznań. Więc nawet te szkoły parafialne, o których poseł wspomina, chociaż będą miały charakter katolicki, a zatem będą wyznaniowe, konfesyjne, muszą jednak być dostępne wszystkim wyznaniom, jeżeli mają zostać szkołami publicznemi—szkoły zaś, które wyłącznie dla jednego są dostępne wyznania, a niedostępne dla innych, byłyby w ścisłem tego słowa znaczeniu prywatnemi.

Drugi zarzut, który szanowny poseł uczynił, jest, iż podniósł on, jak się wyraża, niesprawiedliwość rozdziału, która nastąpi, jeżeli dawniejsze zobowiązania gmin, korporacyj, instytucyj zostaną utrzymane, a nadto nakładamy na nie obowiązek, aby przyczyniały się w sposób niniejszą ustawą wskazany do opędzania ciężarów. Ten zarzut, snać panowie, przyznajmy się jest bardzo ciężki, ja sam muszę się przyznać, że ten rozdział dał mi wiele do myślenia. Długo nosiłem się z myślą, ażali nie usunie to zupełnie dawniejszych zobowiązań, o ile one tyczą się bieżących wydatków. Po dłuższem jednak zastanowieniu postanowiłem przy tej myśli pozostać, a to jedynie z przyczyny wyrażonej w sprawozdaniu, iż nie chciałem naruszać zasady, aby zobowiązania raz przyjęte miały być kiedykolwiek naruszone. Zdawało się nam, że utrzymanie tych obowiązków jest ważnym czynnikiem moralnym, którego naruszać żadnym sposobem nie wolno, a nadto panowie inny jeszcze powód nami kieruje. Po bliższem rozpatrzeniu się przekonaliśmy się jak małe są te datki. Mamy wszystkiego szkół, jak szan. poseł podniósł 2476, zabezpieczone zobowiązania wynoszą 480.000 złr. Jeżelibyśmy chcieli jako tako postawić te szkoły, już istniejące na nogi, aby nauczyciele do każdej mianowani pobierali przynajmniej tę lichą pensyę 300 złr., natenczas koszta tych istniejących szkół wynosiłyby 742.000 złr. a niedobór 262.000 złr. Jest to niedobór dość znaczny, a jeżeli gminy, korporacye i osoby prywatne przyczyniać się będą w miarę swych dawniejszych obowiązków, to przyczynią się na rzecz publiczną, na rzecz narodową, od której się ociągać nie będą. Mam nadzieję, że dawniejsze zobowiązania zamiast osłabić zapał ich i gorliwość do ofiar przyczynią się do tego, aby liche utrzymanie, jakie dla nauczycieli ustawa przepisuje podnieść i na wyższy stopień ich postawić.

Trzeci zarzut, który szan. poseł Grocholski podniósł, jest ten, że nie ma w naszej ustawie postanowienia, aby organizacya ta skreślona tylko stopniowo wchodziła w życie. Mówi on, że takie postanowienie jest tem potrzebniejsze, że nie mamy nauczycieli zdolnych, a bez zdolnych nauczycieli szkoły kwitnąć nie mogą, i nie mogą się należycie rozwijać.

Szanowny poseł przytoczył na uzasadnienie swego twierdzenia, tylko artykuł 9. i 10. twierdząc, że w nich bardzo niejasno jest to wskazane. Ja pozwalam sobie zwrócić jego uwagę na następujący artykuł 11., który dobitniej jeszcze i wyraźniej to wskazuje (czyta): Rady szkolne okręgowe mają opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić, jakie jest ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczba będących w wieku szkolnym jakoteż uczęszczających do szkoły dzieci, zbadać zasoby majątkowe każdej gminy szkolnej, aby można na tej podstawie oznaczyć, ile gmina jest wstanie łożyć na szkoły, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategoryi szkoły zachodzi potrzeba, gdzieby należało, gminy lub ich części połączyć ze sobą w taki sposób, aby każda gmina lub osoba do pewnej należała szkoły“.

Wyraźniej jeszcze mówi o tem artykuł 12. Zdaje mi się że dobitniej i wyraźniej tego stopniowego zaprowadzenia szkół już wyrazić nie można. Drugą uwagę nastręcza mowcy sama istota rzeczy. Dlaczego mamy powoli postępować w zakładaniu szkół? Bo nie mamy nauczycieli. Jest to rodzaj błędnego koła, nie zaprowadzamy szkół, bo nie mamy nauczycieli, a nauczycieli nie mamy bo nie mamy szkół, bo czekamy z niemi, aż będziemy mieli nauczycieli. Tymczasem szkół niema oświata się nie wzmaga, brak oświeconych ludzi daje się uczuwać. Pozwólcie mi panowie przytoczyć przykład. W naszym narodzie wiekopomnej pamięci komisya edu-

kacyjna gdy zaprowadzała reorganizacyę szkół Rzeczypospolitej polskiej także nie miała sił dobrych, ale posługiwała się siłami jakie miała, i starała się ich niedostateczność zastąpić przygotowaniem instrukcyi, tak że ludzie nawet mniej oświeceni zapomocą tych instrukcyj stali się krajowi użyteczni, i przygotowała tym sposobem inną erę.

Jeżeli Rada szkolna krajowa, którą z woli tej Wysokiej Izby rząd zaprowadził, jeżeli ta zrozumiała swoje powołanie, zapewne i ona przynajmniej w części ten dotąd istniejący brak zastąpi, a spodziewać się należy, że ten brak zdolnych nauczycieli nie będzie trwał wieczne czasy.

Przystępuję teraz do zarzutów uczynionych przez innych szanownych posłów z tej strony, a mianowicie przez posła Skrzyńskiego. O ile dobrze mogłem zrozumieć wywody jego, to odnosiły się jego zarzuty głównie do dwóch stron.

Szanowny poseł dziwi się najprzód, dlaczego my między funduszem szkolnym miejscowym a funduszem szkolnym krajowym tworzymy jeszcze fundusz pośredni. Na tem głównie opiera swoje zarzuty, które wymierzone były przeciwko naszemu wnioskowi. Otóż panowie ja zacznę od tego, że wytłumaczę wys. zgromadzeniu główne myśli, które nas spowodowały, iż przyjęliśmy taki fundusz pośredni. Powszechne jest narzekanie w kraju że nauczyciele wiejscy zależni są od gmin, gdy o to chodzi aby otrzymywali swoje należytości, że to nie przyczyni się do podniesienia ich powagi i stanowiska i że wpływa potem na tok nauki w szkołach. Sądzilimy zatem że jedno z głównych zadań naszego ustawodawstwa musi w tym leżyć, aby nauczycieli wiejskich wyzwolić z tej, że tak powiem, upokarzającej i haniebnej zależności.

Dlatego umieściliśmy w naszym projekcie postanowienie, że odtąd płace nie będą uiszczane przez organa miejscowe lecz, że nauczyciele pobierać je będą z kasy rady szkolnej okręgowej. To była główna przyczyna. Chcąc ją przeprowadzić, potrzeba było utworzyć instytucyę, któraby tę myśl wykonywać miała. Ale dalsze zasady, przeciw którym p. Skrzyński występował, miały także swoje uzasadnienie.

Jeżeli obowiązek członków gminnych do przyczynienia się na cele szkolne pomiędzy innemi także wypływa ze stosunku sąsiedzkiego, z obowiązku przyjścia w pomoc tym, którzy nas najbliżej otaczają i wspólnemi siłami szerzenia oświecenia i wychowania dorastającego pokolenia, jeżeli na tej zasadzie przedewszystkiem nakładamy obowiązek na obszar dworski, żeby, choć nie jest członkiem gminy przyczyniał się do osiągnięcia tego celu to niezawodnie, że ten stosunek dalszego sąsiedztwa spadać musi na dalsze gminy i na dalsze obszary dworskie związane węzłem politycznego powiatu. Jest to myśl przeciw której nic stanowczego zarzucić się nieda.

Jeżeli każdy ma obowiązek iść w pomoc tym gminom, które nie mogą o własnych siłach zabezpieczyć edukacyi swych dzieci, to te okręgi polityczne, w których się takie gminy znajdują, zapewnie ten obowiązek najprędzej spełnić powinny.

Ależ mówił p. Skrzyński, jeżeli wszystkie gminy jakiegoś powiatu są biedne i nie mają środków, to i powiat jest biedny, jest zatem rzeczą naturalną, aby kraj bezpośrednio przyczyniał się do tego obowiązku. Mnie się zdaje, że to jest jak to nazywają (saltus) skok w dowodzeniu. Jeżeli jedna i druga gmina są ubogie, to nie wynika z tego, aby 3cia, 4ta, i 5ta gmina tego samego powiatu były ubogie. Doświadczenie przekonuje nas przeciwnie, że jeżeli w tym samym powiecie są gminy uboższe, to okoliczne żyją zazwyczaj w lepszych stosunkach.

Gdybyśmy chcieli przyjąć ten sposób rozumowania, moglibyśmy ten argument rozszerzyć i powiedzieć, że jeżeli gminy są biedne, to i cały kraj jest biedny, a tem samem nie można żądać od niego, aby biedny biednemu przychodził w pomoc. Taka argumentacya jest trochę za śmiała i nie da się we wszystkich okolicznościach zastosować.

Co się tyczy zapytania p Skrzyńskiego jak się rzecz ma z utrzymaniem nauczycieli i z utrzymaniem budynków szkolnych, to zdaje mi się, że dobitnie i dość jasno w projekcie wykazaliśmy, że fundusz na jedno i fundusz na drugie istnieje oddzielnie, że w tych 12 i 4 procentach, które gmina i obszar dworski mają płacić, koszta na budowę i nauczycieli zupełnie się nie mieszczą, owszem co się tyczy budynków, wyraźnie mówi projekt, że na wystawianie budynków i ich utrzymanie gmina tylko zaliczkę otrzymać może od powiatu lub kraju, nigdy zaś właściwej subwencyi. Zdawało się to nam tak naturalnem, że nad tem dalej rozwodzić się nie było potrzeby.

Zresztą byłoto zawsze zwyczajem w naszym kraju wszędzie, i nadal tak pozostać powinno. Żeśmy jednak jednego funduszu z drugim nie łączyli, to przyczyna tego leży w tem, żeśmy chcieli przedewszystkiem przyzwoite i wystarczające utrzymanie nauczycielowi zapewnić. Gdybyśmy obydwa te fundusze pomięszali, to łatwo staćby się mogło, że wydatek w jednym roku łożony na budowę, zakupienie sprzętów i t. p. uszczupliłby fundusz na utrzymanie nauczyciela do tego stopnia, że powróciłby ten opłakany stan, jakiemu nasza ustawa dziś chce zaradzić.

P. Skrzyński także żądał, aby rodzaj tego przyczynienia się do wydatków na szkoły bliżej był oznaczony.

Mnie się zdaje, że to jest zupełnie jasno określone w tym projekcie i pod tym względem żadnej watpliwości mieć nie można. Do funduszu miejscowego, mówi ustawa, przyczyniają się obszar dworski w jednej trzeciej tego, co płaciłby, gdyby był członkiem gminy. Zdawało nam się, że takie obliczenie jest słuszne, bo nie jest on czlonkiem gminy, a zatem konsekwentnie bylibyśmy postąpili, gdybyśmy go byli zupełnie uwolnili, i cały ciężar wyłącznie na gminę zwalili. Zdawało nam się to słusznem właśnie z tego powodu, ażeby właściciela wciągnąć niejako do tego organizmu duchowego, który nas wszystkich łączyć będzie.

Skoro gmina wspólnie z obszarem dworskim nie może z własnych środków opędzać wszystkich wydatków na utrzymanie nauczyciela, wtedy idzie do powiatu i ma prawo żądać od niego pomocy. Gdy powiat rozpisuje dodatek, to już niema różnicy między obszarem dworskim a gminą, tam równie jest maximum dodatku do podatku. Tam bowiem już niema powodów, które były podstawą tego rozdziału w gminie, bo obszar dworski jest tak dobrze członkiem powiatu jak i każda gmina. Było to także po części powodem, żeśmy utworzyli to pośrednie ogniwo, aby w tym zakresie obszar dworski w większym stopniu pociągnąć do ofiar na cele szkolne.

Gdyby powiaty, jak p. Skrzyński wymaga, opuszczono, to natenczas obszar dworski płaciłby o jedną trzecią mniej.

Zarzuty innego mowcy t. j. p. Lisiewicza co do części, w jakiej obszary mają się przyczyniać do wydatków, nie zdają mi się słuszne i nie opierają się na ścisłych obliczeniach.

Mówi on, że według tych obliczeń właściwie obszary dworskie tylko w $^1/_9$ części do kosztów na szkoły się przykładają. Mnie się zdaje, że to sprzeciwia się datom, któreśmy podali w naszem sprawozdaniu, bo w ogóle w całym kraju podatki bezpośrednie, jakie płacą obszary dworskie, wynoszą 1,423.065; na posiadłości rustykalne przypada 2,839.067, a zatem 4% od obszarów dworskich wynoszą 56.920 zł., a 12% od gmin czyni 320.680. To stanowi razem 377.600, zatem to, co ma płacić obszar dworski wynosi 15% tej sumy, która ma być użytą na szkołę. Weźmy przykład. W Załosiu w powiecie rzeszowskim płaci obszar dworski podatków bezpośrednich 537 złr. 28 ct., więc 4% wynoszą 22 złr. 69 ct., gmina zaś płaci razem przeciętnie 486 złr. 99 ct. 12% zatem wynoszą 58 złr. 92 ct., razem więc 4% i 12% na dwór i gminy przypadające 81 złr. 6 ct., a więc obszar dworski przyczynia się w 25 procentach.

N. p. weźmy w obwodzie Żółkiewskim gminę. Tam podatek bezpośredni, który obszar dworski opłaca wynosi 944 złr. 92 ct., a gmina 684 złr. 92 ct. 4%, które miałby płacić dwór wynoszą tedy 37 złr. 78 ct., 12% gminy 82 złr., razem tedy 119 złr. 93 ct. Datek dworu wynosi 31%.

Weźmy jeszcze jeden przykład. Dwór w Zawadowsku płaci 424 złr. 24 ct., gmina 853 złr. 32 ct. 4% dworu wynosiłby 16 złr. 57 ct., gminy 102 złr. 59 ct. Dwór płaciłby tedy w porównaniu do gminy 14% ogólnych wydatków. Stosunek ten jest rozmaity, ale przeciętnie płaciłby dwór 15% t. j. $^1/_6$ część tego, co by kosztowała cała szkoła.

Zdaje mi się, że te zarzuty, które podniósł p. Lisiewicz nieopierają się na dokładnych obliczeniach, a obliczenia komisyi są dokładniejsze.

Wypada mi odpowiedzieć nareszcie na zarzuty, które uczynił pierwszy mowca x. Pawlików. Powiedział mianowicie, że niektóre paragrafy sprzeciwiają się ustawie o nadzorach niedawno uchwalonej. Co się tyczy jednej sprzeczności, to wyjaśnił ją dostatecznie poseł krakowski, więc ten zarzut pominę. Inny zarzut jest ten, że wydatki pieniężne ze strony obszarów dworskich wpływają do funduszu miejscowego i do funduszu okręgowego. Dlaczego my tworzymy fundusz okręgowy, to już miałem honor powiedzieć, tu muszę się zastrzedz, jakoby tu była sprzeczność. Sprzeczność tę mianowicie usuwa §. 23. który mówi, że te dochody, które mają

służyć na utrzymanie nauczyciela ma fundusz miejscowy odsyłać do funduszu okręgowego. W takim razie oczywiście że musi wpływać najpierw do funduszu miejscowego, a skoro z tegoż odesłany zostanie do funduszu okręgowego to i tam wpłynie. W księgach funduszu miejscowego będzie wpisany datek jako dochód na jednej a jako wydatek na drugiej stronie.

Jesto manipulacya wszystkich kas w świecie i niepowinna była szanownego posła razić. Nareszcie mówi szanowny poseł, jakoby §. 23 w którym jest mowa o tem odesłaniu z funduszu miejscowego dochodów na utrzymanie nauczyciela zostawał w sprzeczności z ustawą o nadzorach szkolnych, gdzie jest powiedziano, że rada miejscowa ma o tem pamiętać, aby nauczyciel pobierał regularnie swoją płacę. Zdaje mi się, że najmniejszej sprzeczności tu nie ma. Choć bowiem Rada okręgowa będzie wypłacała płacę, jednakże zawsze jak przedtem do Rady miejscowej będzie należało czuwać nad tem, aby ta należytość regularnie wpływała.

Zresztą jest tu także mowa o dochodach w naturze, wszakże tych dochodów nie będziemy odsyłali do kasy okręgowej ale aby one wpływały regularnie, to czuwać nad tem będzie zadaniem Rady miejscowej. Zakres jej działania zostaje taki jak go przepisuje ustawa o nadzorach szkolnych.

Po tem wyłuszczeniu zdaje mi się że odroczenie dzisiejszej dyskusyi zupełnie niepotrzebnem się okaże a gdy sam szan. poseł Pawlików powiedział, że wniosek który ja miałem honor przedłożyć znajdował się w jego ręku a wniosek komisyi tylko w niektórych punktach różni się od mojego, to zdaje mi się, że 24 godzin jakich wymaga regulamin, aż nadto byłoby dostateczne, aby się z nim zapoznać i przy dyskusyi specyalnej poprawki wnosić i uzasadnić.

Ze strony komisyi musiałbym sprzeciwiać się temu odroczeniu zwłaszcza z tej uwagi, że odroczenie to podobno byłoby równoznaczącem z przejściem do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Był postawiony wniosek odraczający rozprawę nad tą sprawą do środy. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Objaśniając rzecz muszę nadmienić, że mamy tylko kilka dni do rozpraw; we wtorek nie będzie posiedzenia, bo jest święto; we środę i czwartek będą posiedzenia, mam nadzieję że będą w piątek i w sobotę, ale pewności jeszcze nie ma. Te ostatnie dni musimy poświęcić budżetowi, bo komisya budżetowa z powodu mnóstwa wniosków, nie może budżetu wygotować, aż w ostatnich dniach.

Poddaję więc pod głosowanie wniosek ks. Pawlikowa odraczający rozprawę nad tym przedmiotem do środy. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł, przystępujemy zatem do specyalnej dyskusyi.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Proszę o odroczenie posiedzenia, ponieważ po trzechgodzinnej dyskusyi debatować dalej w tej atmosferze, jest czystem niepodobieństwem.

P. Chrzanowski: W tej chwili odrzuciliśmy wniosek odraczający, a teraz na nowo jest taki wniosek postawiony.

(Głosy: nie, to co innego).

P. Grocholski: Proszę o zamknięcie posiedzenia.

Ks. Marszałek: W takim razie przedmiot ten przejdzie zaraz w poniedziałek na porządek dzienny, a teraz zamknę posiedzenie.

P. Chrzanowski: Proszę zarządzić głosowanie.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. (Głosy: nie, jest mniejszość).

P. Golejewski: Nikt nie wie, nad czem właściwie mamy głosować.

Ks. Marszałek: A więc proszę panów; będziemy głosowali jeszcze raz. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce wstać. (Większość). Jest niewątpliwa większość. Następne posiedzenie będzie w poniedziałek o godzinie 10.

Porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w sprawie zwrotu kosztów szupasowych.

2. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego wynikających z poglądu na Rub. X. budżetu krajowego (wydatki drogowe).

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju.

4. Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z roku 1866 w kwocie 3,000,000 złr. wal. austr.

5. Sprawozdanie o petycyach.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Nowego Sącza o nadanie prawa poboru kopytkowego.

Spis petycyj.

1. Petycya o uznanie urzędników Wydziału powiatowego za urzędników krajowych, sprawozdawca p. Serwatowski.

2. Petycya gmin Trześń i Niewiska o odpisanie podatków i o zapomogę z funduszu krajowego, sprawozdawca p. Piliński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Uchwała

z dnia 30. listopada 1872. zawierająca następującą rezolucyę:

1) Z uwagi, że według §§. 18 i 21 statutu krajowego tylko Sejm kraj. ma prawo nakładać nowe ciężary i koszta na gal. fundusz krajowy, zaś ustawa państwowa z dnia 27. lipca 1871 (dz. u. p. Nr. 88.) o policyjnem wydalaniu i odstawieniu pod strażą nietylko wydatki szupaśnictwa na fundusz krajowy nakłada, (§. 15.) ale zarazem sposoby i środki regresu oznacza, (§§. 14 i 16) wyraźnie zatem w wewnętrzne sprawy krajowe sięga, do czego §. 11. zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21. grudnia 1867 r. nieupoważnia — z uwagi, że wspomniana ustawa państwowa z dnia 27go lipca 1871 wkłada ciężar i odpowiedzialność na gminy, do czego §§. 11 i 12. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 jej nie upoważniają, bo w myśl tych paragrafów ustawodawstwo o gminach i o policyi miejscowej, więc i o kosztach tej policyi, należy do Sejmu; Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem widzi w tem ściśnienie zakresu ustawodawstwa krajowego, i przeciw ściśnianiu praw swoich konstytucyjnych najuroczyściej się zastrzega.

2) Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w porozumienie z c. k. Namiestnictwem względem ustanowienia stacyj szupasowych i sposobu konwojowania szupaśników, tudzież stanowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

3) Na pokrycie kosztów szupaśnictwa przez obce Wydziały krajowe należycie likwidowanych tudzież na koszta szupaśnictwa w kraju wyznacza Wysoki Sejm na rok 1873 kwotę 20.000 złr. wal. austr.

Ustawa

z dnia
dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zwrocie kosztów szupasowych wzmiankowanych w §. 14. i 15. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 roku (Dz. ust. pań. Nr. 88.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi rozporządzam co następuje:

Art. I.

Wydatki, które na mocy postanowienia §. 14. ustawy z dnia 27. lipca 1971 r. o policyjnem wydalaniu i odstawieniu pod strażą (dz. u. p. N. 88.) ponosi gmina będąca stacyą szupasową. mają być jej zwrócone z funduszu krajowego.

Art. II.

Wydatki, które według §. 15go powołanej ustawy państwowej ponosi fundusz krajowy na szupaśników, którzy nie pierwszy raz do gminy do której przynależą są dostawieni (rewertenci) mają być przez tę gminę zwrócone funduszowi krajowemu

Art. III.

Wydział krajowy oznacza co roku dla każdego powiatu z osobna kwoty ryczałtowe, według których obliczane i zwracane będą wydatki w Art. I. i II. wskazane.

Art. IV.

Spory bądź o obowiązek, bądź o wysokość należącego się funduszowi krajowemu zwrotu kosztów szupasowych rozstrzygają władze polityczne i ściągają te należytości.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Uchwała

z dnia 30. listopada zawierającą następującą rezolucyą:

1. Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę okrągłą 1,250.000 złr.

2. Wydziałowi krajowemu poleca się dalsze utrzymanie z iunduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych, a równocześnie zająć się przedrowadzeniem układów z odnośnemi Radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, na podstawie subwencyonowania z dodatkiem myt na tych drogach istniejących. Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winne być im oddane w dobrym stanie.

3. Wydział krajowy złoży na przyszłej sesyi sprawozdanie z tych rokowań i przedstawi wysokiemu Sejmowi motywowane w tym względzie wnioski.